Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 269 **Katowice, piątek 20-go listopada 1931 r.** **Rok 30**

Budziciele ducha polskiego na Śląsku.

Cała Polska urządza w bieżącym miesiącu obchody i uroczystości z okazji Miesiąca Propagandy Śląska. Warto przeto przypomnieć niektóre z wielkich postaci, które w dniach niewoli i ucisku budziły ducha polskiego na naszej piastowej ziemi.

Stanowczość Śląska w dążeniu powrotu do Macierzy nie była czemś niespodziewanem. Polskość na Śląsku nie rozbudziła się nagle, nieoczekiwanie — świadomość narodowa polska ludu śląskiego jest w dużej mierze wynikiem wytrwałej, długoletniej pracy kilkunastu, kilkudziesięciu wybitnych jednostek ze Śląska i z poza niego nad wzbudzeniem i ugruntowaniem polskości na terenie najbardziej zagrożonym wynarodowieniem. Pierwsi, nieżyjący już dziś krzewiciele polskości na Śląsku, to Stalmach, Miarka, Lompa, Cienciała, ks. Londzin, ks. Bonczek, ks. Damroth dr. Rostek, Juljusz Ligoń, Smolka i wielu, wielu innych, którzy niestrudzenie, nieustraszenie nieśli oświaty kaganiec w lud śląski, uczyli go polskości, zachęcali do wytrzymałości, zagrzewali do walki, nie bacząc na szykany i więzienia pruskie na niedostatek i trudne warunki bytowania i pracy. Odrodzony Śląsk polski pamięta o swych wybitnych synach i, mimo trudnych warunków ekonomicznych, ciężko zapracowany grosz składa na uczczenie ich pamięci.

Pierwszy doczekał się skromnego pomnika najwybitniejszy z górnośląskich działaczy na niwie narodowej: Józef Lompa, nauczyciel ludowy słusznie „patrjarchą piśmiennictwa śląskiego" nazwany. Pomnik stanął w Lubszy, małej wiosce powiatu lublinieckiego, gdzie Lompa pracował najdłuższą część swego życia. Zdając sobie sprawę ze słabego uświadomienia narodowego swoich rodaków, przestraszony wściekłym naporem germanizacji, będąc świadkiem systematycznego rugowania języka polskiego z życia publicznego i prywatnego górnoślązaków, chciał przedewszystkiem przypomnieć ludności polskiej pismo, polską naukę. Napisał elementarze polskie, polskie czytanki dla młodzieży, opracował polską historją i geografję Śląska, napisał polskie podręczniki przyrody, rachunków, rady gospodarskie, mnóstwo bajek i opowieści — ogółem przeszło setkę tomików, z których każdy miał budzić poczucie polskości, świadomości narodowej. Oburzony wyzyskiem panów niemieckich, których ofiarą padał lud śląski — stał się jego gorliwym doradcą. Odrzucał propozycje świetnych nagród, jeśli tej działalności zaprzestanie, żył jak nędzarz, utracił posadę — a ugiąć się nie dał: był Lampą polskości. Cóż dziwnego, że lud w gorącej wdzięczności, pomny zasług tego dobrego syna Śląska, zacnego i gorliwego Polaka, uczynił go pomnikiem skromnym, jakim był Lompa sam.

— Pomnik drugi — to niewielka tablica z czarnego marmuru, wmurowana w domu rodzinnym śląskiego poety ks. Konstantego Damrotha, piewcy ziemi śląskiej. Urodzony w 1841 r., jako syn małego gospodarza a zarazem kościelnego w Lublińcu, skończył z odznaczeniem gimnazjum w Opolu, studjował następnie teologję w Wrocławiu, by zająć później stanowisko dyrektora seminarjum wpierw w Opolu, potem w Kościerzynie (gdzie pracował 13 lat) później znów w Opolu — wreszcie w Pruszkowie. Mając lat 24. wydał pierwszy tomik poezyi „Wianek z Górn. Śląska" pod pseudonimem Czesława Lubińskiego. Ze względu na swe stanowisko rządowe, posługiwał się tym pseudonimem, który się ujawnił dopiero po jego śmierci. Pod koniec życia tomik rozrósł się poważnie i nowe wydanie rozszerzone, przedewszystkiem wygładzone, wychodzą w dwóch tomikach, jako pieśni „Z Śląskiej Niwy". Ks. Damroth posiadał niewątpliwy talent liryczny, a wiersze jego znane szeroko na całym Śląsku, odznaczają się głęboką religijnością, szczerym patrjotyzmem, prawdziwem przywiązaniem do polskości. Szereg wierszy patrjotycznych, w których wzywał do wytrwania w polskości, do pracy i walki z wynaradawianiem, w których karcił zapędy germanizatorskie — były przyczyną konfiskaty pierwszego zbiorku, jak i późniejnowego wydania. Lud nabywał je pokryjomu tem skwapliwiej. Konfiskacie uległo też drugie znakomite dzieło ks. Damrotha: „Szkice z ziemi i historji Prus Królewskich", w którem bez ogródek występował przeciw niecnym praktykom germanizatorskim prusactwa. Pieśń Damrotha, szczera i prosta, zrobiła swoje: zagrzewała lud śląski, przypomniała mu piękno polskiej literatury i chwałę polskiej historji, budziła jednych — krzepiła innych. Słusznie też należał się Damrothowi ten skromny hołd jego rodaków. Nastaną lepsze czasy, to i inni wielcy budziciele ducha narodowego na Śląsku doczekają się widomego uznania zasług i pracy — staną pomniki Stalmacha, Miarki i innych patrjotów śląskich.

Obłędne zakusy na całość traktatu wersalskiego.

Paryż. Na początku r. b. nowojorska fundacja Carnegiego mianowała komisję w celu zbadania sytuacji ekonomicznej w Europie z punktu widzenia pokoju międzynarodowego.

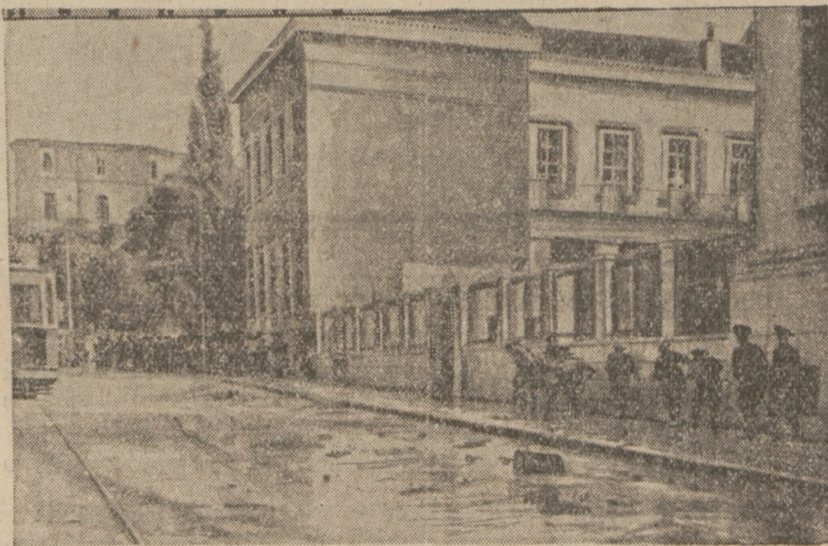
Po sześciu miesiącach pracy, komisja, w której skład wchodzą osobistości wybitne ze świata politycznego i ekonomicznego, ogłosiła swój raport, którego konkluzje brzmią jak nast.: 1. Zmniejszenie odszkodowań niemieckich; 2 Konwencja niemieckich długów krótkoterminowych na długoterminowe; 3. Jaknajprędsze zwołanie międzynarodowej konferencji ekonomicznej; 4. Rewizja traktatu wersalskiego.

Co się tyczy ostatniego punktu, to chodzi zapewne o zmiany terytorjalne, ponieważ klauzule wojskowe i odszkodowawcze podlegały już kilkakrotnie rewizi.

Z drugiej strony „Temps" donosi z Waszyngtonu o długiej rozmowie w poniedziałek Grandiego z senatorem Borahem, z której wynika, że zapatrywania obu na większość spraw ekonomicznych i międzynarodowych są zupełnie zgodne.

Telegram ten podkreśla, że Grandi oświadczył, iż jest zwolennikiem rewizji traktatu wersalskiego.

Uniwersytet w Atenach,



w okolicy którego odbyła się przed paru dniami wielka manifestacja mieszkańców miasta przeciwko Anglji w związku powstaniem na Cyprze, domagającym się przyłączenia do Grecji. Manifestacje przybrały tak ostry wyraz, że policji z trudem udało się zaprowadzić spokój. W czasie rozpraszania demonstrantów z gmachu uniwersyteckiego studenci obsypali policję gradem cegieł, raniąc niemi niejednego policjanta bardzo dotkliwie.

Masowe wysiedlania Polaków z Gdańska.

Gdańsk. Senat wolnego miasta Gdańska ogłosił komunikat, który jest zapowiedzią masowych wysiedleń Polaków z terenu wolnego miasta.

Komunikat ten głosi, iż liczne rodziny z Polski stały się ciężarem dla gdańskich instytucyj opieki społecznej, zaś rząd polski nie pokrywa wydatków z tem związanych.

Wobec tego senat będzie zmuszony zrobić użytek z prawa wysiedlenia rodzin obcego obywatelstwa które są ciężarem instytucyj społecznych.

W ciągu ubiegłych miesięcy letnich wysiedlono z Gdańska liczne rodziny polskie, które wraz z obywatelami innych państw powodowały wydatki w wysokości 40.000 guldenów. W nadchodzącą zimę wydatki niewątpliwieby wzrosły, a senat w. m. Gdańska nie zamierza ich pokrywać.

Martwota na froncie akademickim.

Warszawa. Wbrew przewidywaniom prasy porannej sytuacja na warszawskim froncie akademickim nie uległa żadnej zmianie. Martwota panuje zarówno na uniwersytecie, jak w politechnice, wyższej szkole handlowej i szkole głównej gospodarstwa wiejskiego. Rektorzy poszczególnych wyższych uczelni codziennie odbywają informacyjne ze brania, na których jednak — jak dotąd — nie zapadły żadne decyzje.

Wszechnice lwowskie czynne.

Lwów. Na politechnice lwowskiej wznowiono na mocy decyzji rektora normalne wykłady i zajęcia. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Uniwersytet lwowski Jana Kazimierza prac swych wogóle nie przerywał.

Zagadkowe zjawisko atmosferyczne nad Bydgoszczą.

Bydgoszcz. Onegdaj w nocy mieszkańcy Janowca pod Bydgoszczą zauważyli spadający z nieba wielki słup ognia, który zetknąwszy się z ziemią, — wydał huk, podobny do wystrzału armatniego. Świadkowie tego dziwnego zjawiska ogarnęło przerażenie. Jedni komentowali zjawisko, jako zapowiedź zbliżającego się końca świata, drudzy twierdzili, że był to zwyczajny piorun, inni zaś, że był to meteor, który należy wykopać. Zjawiskiem zainteresowały się sfery naukowe, które wyjaśnią zagadkę.

Eksport niemiecki pod kontrolą rządu.

Berlin. Rząd zamierza wprowadzić w najbliższym czasie kontrolę eksportu, a to celem przychwycenia dewiz, uzyskanych z eksportu. Skutkiem bowiem niedostarczanie dewiz eksportowych w pełnej wysokości Bank Rzeszy poniósł nowe straty dewiz, które na medjo listopada wynosiły 72 miljony marek.

Były premjer Bartel zeznaje.

Na dzisiejsze posiedzenie wezwano w charakterze świadków między innymi p. Popiela, prof. Bartla, prof. Kulczyckiego. Wszyscy trzej przybyli do sądu o godz. pół do 10-ej, jak im wyznaczono. Prof. Bartel siada w kuluarach na stole i w tej pozycji rozmawia ze znajomymi. O godz. 10.15 rozpoczął zeznania Karol Popiel.

Świadek Popiel jest prezesem stronnictwa N. P. R. Był prezesem klubu N. P. R. w trzecim sejmie. Zrzekł się mandatu we wrześniu 1927 roku. Świadek wyjaśnia, że bezpośrednio z akcją centrolewu zbliżył się w związku z organizacją kongresu krakowskiego.

Adw. Landau: Kto z ramienia N. P. R. wchodził do t. zw. sztabu centrolewu?

— Sztabu we właściwem znaczeniu nie było, istniała tylko komisja porozumiewawcza. Wchodzili do niej prezesi i wiceprezesi klubów parlamentarnych. Prezesem klubu N. P. R. był wówczas pos. Roguszczak.

— Na czem polegał udział N. P. R. w kongresie krakowskim?

— Mieliśmy przyznaną odpowiednią ilość miejsc dla delegatów. Położyliśmy główny nacisk na udziale przedstawicieli Pomorza, Poznańskiego i **Górnego Śląska** jako żywiołów, najbardziej obytych z formami demokratycznemi.

— Kto wchodził w skład prezydjum kongresu z łona partji?

— Posłowie: Roguszczak i Milczyński. Na rynku Kleparskim pos. Jankowski.

— Czy N. P. R. od początku rządów majowych była w opozycji do rządu?

— Nie. Mimo, że zamach majowy godził bardzo silnie w naszą partję, gdyż w obalonym gabinecie było dwóch naszych przedstawicieli. W dalszych swych zeznaniach świadek opowiada o zmianie orjentacji politycznej N. P. R., przedstawia stosunek swej partji do obozu pomajowego oraz udziela wyjaśnień na szereg zapytań obrońców.

Kolejnym świadkiem jest były wielokrotny premjer prof. **Bartel.**

Przew.: — Czy świadek może być zwolniony od przysięgi.

— Nie, prosimy o zaprzysiężenie — oświadcza adw. Berenson.

Adw. Berenson: — Zwracam się do pana, jako byłego premjera i profesora, zamieszkałego stale na naszych kresach południowo - wschodnich. Czy wiadomo panu, by akcja rewolucyjna „Centrolewu" miała wpływać ujemnie na ukształtowanie się stosunków z mniejszościami?

P. Bartel: — Ja takiego związku nie widziałem. — Według mojego zdania do czasu mego ustąpienia akcji takiej nie było.

Adw. Berenson: — Czy pan miał z opozycją do czynienia?

— Oczywiście, że miałem do czynienia, tak, jak każdy premjer.

— Czy opozycja ustosunkowała się rewolucyjnie i zmierzała do zamachu, czy też był to stosunek ostrej, nieubłaganej opozycji, ale parlamentarnej?

Nie mogę powiedzieć, aby stronnictwa opozycyjne, włączając w to stronnictwo narodowe, dawały odczuć nastroje rewolucyjne.

Następnie prof. Bartel przypomina sprawę budżetów.

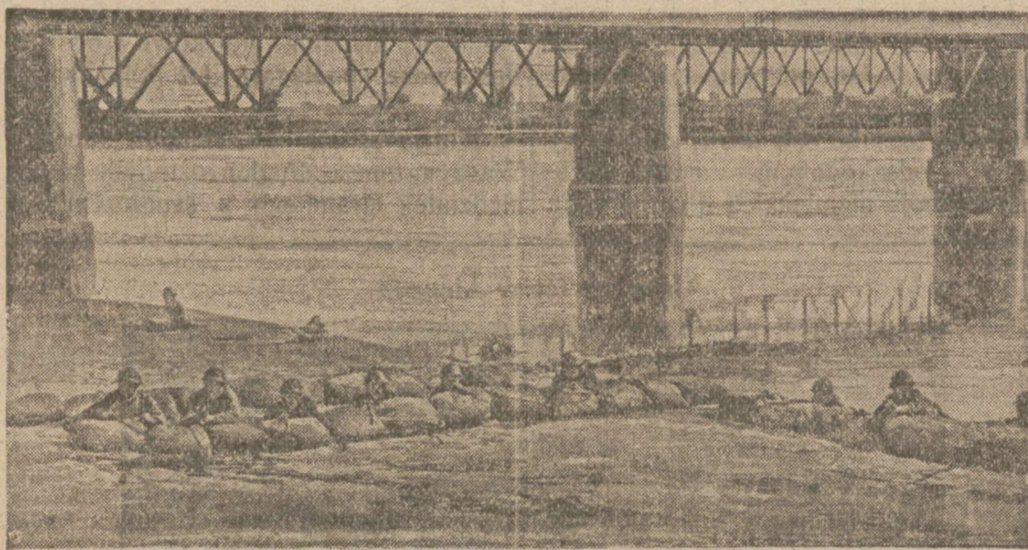
Budżet ministerstwa spraw wojskowych referował wtedy p. Czetwertyński, a generalnym referentem budżetu był prof. Krzyżanowski. Referenci stawiali rozmaite żądania. Pamiętam doskonale, jak poseł Kornecki spierał się ze mną, czy dach nad prezydjum Rady ministrów trzeba pokryć blachą. Ja załatwiałem te sprawy bardzo szybko i prosto. Poprosiłem posła Korneckiego do prezydjum i pokazałem mu dziury w dachu i to, że deszcz przecieka przez dwa piętra. Porozumieliśmy się doskonale, uznali moją słuszność i nie oponowali już więcej.

Następnie zaczyna zadawać pytania oskarżony Lieberman. Pyta on obszernie o stosunek partyj opozycyjnych do rządu p. Bartla, a następnie wypytuje bardzo szczegółowo o przekroczenia budżetowe, poruszając sprawę trybunału stanu. Wywołuje to sprzeciw prokuratora, który stwierdza, że w akcie oskarżenia i w aktach sprawy nie są dołączone żadne dokumenty, odnoszące się do tego faktu. Wówczas poseł Lieberman za pośrednictwem adw. Gralińskiego składa oryginał listu b. ministra Czechowicza do komisji sejmowej w sprawie przekroczeń, oryginalne orzeczenie trybunału stanu oraz druk sejmowy ze sprawozdaniem komisji śledczej. Prokurator prosi o chwilę przerwy dla zapoznania się z temi dokumentami i wypowiedzenia się w sprawie załączenia ich do aktów sprawy. Przedtem jeszcze osk. Pragier pyta:

— Panie profesorze, tu jeden ze świadków zeznał, że były rozsyłane paszkwile na ludzi, stojących u steru rządu. Czy pan dostał taki list, tak samo jak i ja. List dotyczący pańskich spraw czysto prywatnych?

Prof. Bartel: — Tak.

Most, o którym cały świat mówi.



Most na rzece Nonni w Mandżurji, zyskał światowy rozgłos, dzięki zażartym bojom o zdobycie go między Japończykami a Chińczykami.

Obalenie barjer celnych ma stać się wyjściem z ciężkiej sytuacji.

Paryż. Francuski komitet dla zbadania sprawy europejskiej unji celnej przyjął wczoraj za podstawę zrealizowania tej myśli exposé generalnego delegata francuskiego, Lucjana Coqueta, opracowane w formie planu pięcioletniego.

Plan ten przewiduje w swej ostatecznej formie obniżenie taryf celnych i wprowadzenie kontyngentów.

„Pięciolatka" celna wprowadzona ma być w życie w dwu etapach: pierwsze dwa lata poświęcone będą na stworzenie specjalnego urzędu statystycznego i kompensacyjno-arbitrażowego, w następnych trzech latach nastąpić ma **zniesienie barjer celnych** w myśl poleceń miedzynarodowej komisji gospodarczej z 1927 r.

Delegacja komitetu przedstawi projekt ten Lavalowi, Briandowi i podsekretarzowi stanu Gignoux.

Min. Pieracki zastępuje premjera.

Warszawa. Nieobecnego premjera, który wyjechał na kilkudniowy wypoczynek do Krynicy, zastępuje min. spr. wewn. p. Bronisław Pieracki, który częściowo urzędować będzie w prezydjum, częściowo zaś w swojem ministerstwie. Wiceminister Nakoniecznikoff - Klukowski i wicem. Stamirowski przekazali sobie wzajemnie urzędowanie i objęli agendy na zmienionych stanowiskach.

„Wszyscy Francuzi pragną pokoju!"

Paryż. W niedzielę w katedrze Notre Dame w Paryżu, podczas uroczystej mszy św. do św. Ducha, jaką corocznie odprawia się na rozpoczęcie roku parlamentarnego, sądowego, akademickiego i szkolnego, wystąpił arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, z prostą, lecz silną przemową, w której poruszył palące zagadnienia chwili obecnej, kwestję bezrobocia i pokoju. Rzadko — mówił ks. kardynał — zadania chwili były liczniejsze i bardziej niepokojące, niż obecnie. Świat poddaje rewizji swą organizację ekonomiczną. Bezrobocie zagraża tysiącom domów rodzinnych. A ponadto całą ludzkość strzedz trzeba przed doktrynami gwałtu, rozpętanego przeciw wszystkiemu co było osłoną naszej rodziny, naszej cywilizacji, naszej religji. Przechodząc dalej do imputowania pewnemu odłamowi narodu francuskiego pragnienia nowej wojny, kardynał Verdier stwierdził z naciskiem, iż **wszyscy, bez wyjątku, Francuzi pragną pokoju i**, nie poświęcając praw, które zawsze pozostaną świętemi, ze wszystkich sił chcą pracować nad usunięciem plagi wojny. Następnie zaś mówił: „Potrzeba, mówią nam, zaufania... Zapewne! Lecz jakież są tego zaufania podstawy? — **Szczere poszanowanie wszystkich praw, skromność i umiarkowanie w pragnieniach i używaniu dóbr tego świata, powszechne miłosierdzie.**" — Francji, która kroczy na czele innych narodów, przypada w udziale dać światu to nowe zwycięstwo! (KAP.)

Dżuma masowo kosi Chińczyków.

Szanghaj. W różnych prowincjach Chin południowo-wschodnich wybuchła epidemja dżumy, która pociągnęła dotychczas za sobą wiele tysięcy ofiar. Najwięcej są dotknięte prowincje: Honan, Szansi, Szensi i t. d. W niektórych miastach tych prowincyj liczba chorych i umierających na epidemję jest tak znaczna, że **ulice tych miast są usłane rozkładającemi się trupami**, powodującemi dalsze rozpowszechnienie epidemji.

Japończycy pędzą przed sobą rozbitych Chińczyków.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Japończycy zadali podobno wielką klęskę wojskom gen. Maa-Czang-Szanga i ścigają je w kierunku Cycykaru.

Wzgardzona.

Obrazek z XVII wieku przez **Sta.**

11) (Ciąg dalszy.)

— To i prawda! — wyrwał się Maciość. — Co jeno Terka usiadła, przewróciła się na ziemię i już spała, ale ja się bardzo cieszył, bo gdyby była nie spała, nie byłaby mi dała grzebać we węglach, a ja chciał, żeby mi się jabłka...

— Cicho bądź głuptasie! — przerwała z gniewem Idkowa synkowi — pewnie Terka tak cię nauczyła kłamać?

Michał Dąbrowa powstał w tej chwili z ławy, oczy mu płonęły ogniem oburzenia, rozkazującym ruchem dał znak Idkowej, aby zamilkła, podniósł rękę do góry i zawołał gorąco, donośnym głosem:

— Jakto! Takie mają być sprawiedliwe wasze sądy? To tę biedną sierotę, opuszczoną, poniewieraną, chcecie skazać na rózgi? I za co, za co? Więc kiedy niesumienna jędza piętnastoletniemu dziewczęciu każe dnie i noce pilnować chorej i nie spać, potem na cały dzień zada tyle roboty, że ledwie jej dziewczę może wydołać, a przy ciężkiej pracy ma jeszcze pilnować swawolnych dzieci, które jej słuchają i zmuszają do chwilowego spoczynku, w czasie którego zmordowane dziewczę mimowolnie zasypia, a niesforny chłopak, korzystając z tego, grzebie w ogniu i podpali chałupę, to wy za to siec każecie to dziewczę rózgami? Ludzie, macież wy sumienie i rozum?

Sędziowie drapiąc się zawzięcie po głowach, patrzeli zawstydzeni na Dąbrowę, którego twarz pałała szlachetnym zapałem budząc poszanowanie; on zaś mówił dalej, z wrastającym ogniem:

— Sami powiedzieliście, że za dzieci odpowiada ten, kto ma nad niemi opiekę. Otóż opiekunką nietylko własnych dzieci, ale także i Terki, boć ona jeszcze na pół dziecko, jest Idkowa. Ta to szelmowska baba nie dała sierocie spać, każąc po nocach pilnować chorej, przeciążała robotą tak, że ta upadała pod nią. więc Idkowa sama winna jest, że się połowa wsi spaliła. Tak tedy „wedle słuszności" Idkowa zasłużyła na rózgi i chłosta publicznie powinna być wymierzona.

Słysząc to baba ledwo się nie wściekła ze strachu, złości i wstydu; padła na kolana i czołgając się do nóg wójta i sędziów, wołała:

— Wójcie, prześwietny sądzie, zmiłujcie się! Zmiłujcie! Nie dajcie mnie chłostać! Ja nie winna, ja nie wiedziałam, że Terka śpiąca! Czemu mi nie powiedziała...

— Toście wy nie wiedzieli, że jak kto dnie i noce czuwa, nie jest śpiący? — przerwał Michał; a mała Józka pociągając matkę za fartuch, zawołała:

— Matulu, wyście zapomnieli! Terka mówiła, że okrutnie śpik ją mo...

Idkowa zakryła dziecku dłonią usta nie pozwalając mu dokończyć; sędziowie się uśmiechali, sąsiadki spoglądały na nią złośliwie, szepcąc pomiędzy sobą a wójt odchrząknął i ozwał się bardzo poważnie:

— Ano, co prawda to prawda! Jużci wy Idkowa za swoje dzieci i Terkę odpowiadacie. Michał Dąbrowa sprawiedliwie mówi: wedle słuszności rózgi wam się należą.

Wtem z gromady kobiet wysunęła się jedna i rzekła:

— Jakby prześwietny sąd kazał, tak my wszystkie możemy świadczyć, jako Idkowa okrutnie poniewiera sierotę.

Idkowa swoją kłótliwością dokuczyła wszystkim sąsiadkom, a samolubstwem twardością, nieużytością oburzała je często na siebie; to też widząc że sąd się zwrócił przeciw Idkowej, którą uznały za winną nieszczęścia, jakie je dotknęło, zapałały nagle chęcią zemsty i okrutnie uśmiechały im się te baty, które Idkowa miała dostać; postanowiły zrobić wszystko, aby ją tylko nie minęły.

Nie czekając więc wezwania wójta, zaczęły opowiadać jedna przez drugą wszystkie niesprawiedliwości Idkowej względem Terki tak gorliwie, że nagle wyszły na jaw niecne czyny niegodziwej kobiety, które wszystkich przejęły oburzeniem przeciw niej, a współczuciem dla sieroty tak ciężko krzywdzonej. Kumoszki odmalowały Idkowę tak czarnemi farbami, że „wedle słuszności" powiesić ją, nietylko ochłostać, było można. Lecz biedny wójt podczas kobiecego krzyku stracił zupełnie głowę i nie wiedział, co robić dalej, zwłaszcza, że przerażona Idkowa, trzymając go za nogi, w niebogłosy wrzeszczała o zmiłowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika bieżąca

Piątek **20** listopada

Św. Feliksa z Valois wyznawcy.

Św. Benigna, biskupa wyznawcy.

Kalendarz słowiański: Sędzimir.

Jutro sobota, 21 listopada: Św. Alberta, biskupa.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.04;	o godz. 15.55.
Księżyca	o godz. 13.59;	o godz. 1.44.

*

Z historii śląskiej.

20 listopada. 1728. Pełnoletni syn Adam de Salisz, obejmuje **Pawłów.** — **1870.** Konsekracja kościoła Najśw. Marji Panny **w Katowicach,** przez ks. biskupa Adrjana Włodarskiego. — **1871.** Gmina **Bujanów** urządziła kapliczkę do odprawiania Mszy św. i otrzymała przez ceremonjarza ks. Franciszka Wache'go z Wrocławia ołtarz podróżny. — **1879.** Umarł hrabia Karol Ballestrem, właściciel majoratu: Pławniowice, Ruda i Biskupice, dożywotni członek Izby Panów, rycerz orła czerwonego i komandor papieskiego orderu św. Grzegorza. Umarł w Dreźnie w swym pałacu, stamtąd, przywieziono zwłoki 25 listopada do Biskupic i pochowano obok żony. — **1905. W Tarnowskich Górach** założono towarzystwo pod nazwą: „Zakład dla uzdrowienia nałogowych pijaków".

*

W roku: 1325. W spisie „Świętopietrza" występują parafje śląskie, należące wówczas do diecezji krakowskiej: Repty, Kamień, Biskupice, Bytom, Mysłowice, Paniowy, Michałkowice, Mikułczyce, Grzawa, Miedźna, Lędziny, Brzeźce Wisła Mała, Pszczyna, Ćwiklice, Studzionka, Suszec i Woszczyce. — **1326. Studzionka** w pow. pszczyńskim posiadła kościółek drewniany i własnego duszpasterza. — **1326.** Historja wspomina o **Radzionkowie** i o proboszczu po raz pierwszy. — **1326.** Pierwszy kościół **w Radzionkowie** istniał już, jak potwierdza wiadomość z innego źródła pochodząca. — **1326. Racibórz** liczył prócz innych mieszkańców 36 rzeźników. — **1327.** Papież Jan XXII mianuje **Nankera herbu Oksza, rodem z Opolskiego,** dotychczasowego biskupa krakowskiego, biskupem wrocławskim w miejsce zmarłego biskupa Wita, który zarządzał jeden tydzień diecezją.

— **Lekkie zahamowanie przyrostu bezrobocia.** Według stanu z dnia 14 bm. liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski wynosiła 257 022 osoby, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (7 bm.) wykazuje wzrost bezrobocia o 127 osób. Jest to stosunkowo nieznaczny wzrost bezrobocia, w ciągu poprzednich dwóch tygodni bezrobocie wzrastało kolejno o 2 do 3 tysięcy osób tygodniowo.

— **Urzędowe bilety obowiązują od 22 b. m.** Urzędowe bilety autobusowe, które wprowadzone miały być z dniem 15 bm., obowiązywać będą dopiero z dniem 22 bm. W dniu wczorajszym ministerstwo robót publicznych przekazało te bilety wszystkim urzędom wojewódzkim, które po rozsortowaniu ich, w dniu 19 bm. rozpoczną sprzedaż biletów przedsiębiorcom autobusowym.

— **Przypomnienie obowiązku o prowadzeniu ksiąg płacy.** Organy kontrolne Funduszu Bezrobocia stwierdziły, że wiele zakładów pracy nie prowadzi wykazów płacy przewidzianych w rozporządzeniu ministra pracy i op. społ. z dnia 8 listopada 1928 r., co powoduje, iż Fundusz Bezrobocia napotyka na trudności przy określaniu zarobków i ustalaniu wysokości świadczeń dla bezrobotnych.

Wobec powyższego główny inspektor pracy wydał do okręgowych i obwodowych inspektorów pracy zarządzenie z poleceniem, by na terenie podległych im okręgów i obwodów przepisy o prowadzeniu ksiąg płacy były ściśle przestrzegane.

Jeszcze ma być zwolnionych

około 6.500 hutników.

We wtorek 17 listopada wpłynęły do kancelarji komisarza demobilizacyjnego w Katowicach wnioski o zwolnienie robotników, względnie o unieruchomienie całkowite niektórych oddziałów hut — od koncernów przemysłowych **Katowicka Spółka Akcyjna dla górnictwa i hutnictwa i Zjednoczone huty Królewska i Laura.**

Wnioski domagają się zgody komisarza na: redukcję 274 robotników w **hucie „Laura"** i na unieruchomienie oddziału walcowni blachy grubej, w którym to oddziale zatrudnionych jest 284 robotników.

Huta „Silesia" w Rybniku-Paruszowcu domaga się zgody na zwolnienie 65 robotników i zgody na unieruchomienie walcowni blachy cienkiej, która zatrudnia 650 robotników.

Huta „Bismarka" w Wielkich Hajdukach domaga się zgody na zwolnienie 1340 robotników, oraz zgody na unieruchomienie „martinowni", gdzie zatrudnionych jest 265 robotników.

Huta „Marta" w Katowicach domaga się zgody na zwolnienie 431 robotników. **Jest to równoznaczne z całkowitem unieruchomieniem tej huty.**

Huta „Hubertus" w Łagiewnikach domaga się zgody na całkowite unieruchomienie koksowni, która daje zatrudnienie 343 robotnikom.

Huta „Falva" w Świętochłowicach domaga się zgody na zwolnienie 1011 robotników.

Huta „Królewska" w Król. Hucie domaga się zgody na zwolnienie 230 robotników z warsztatów huty, dalej 1331 robotników zatrudnionych w samej hucie i wreszcie zgody na całkowite unieruchomienie oddziału stalowni, gdzie zatrudnionych jest 218 robotników.

Wiadomość o powyższem rozniosła się błyskawicznie wśród robotników, wywierając przygnębiający nastrój.

— **Utrudnienia wyjazdu za granicę.** Min. skarbu i min. spraw wewnętrznych wydali do wszystkich izb skarbowych i urzędów wojewódzkich okólnik, w którym wyjaśnia, że wyjazdy zagranicę za ulgowym lub bezpłatnym paszportem w celach turystycznych, wycieczkowych, propagandowych, zwiedzenia wystaw lub urządzeń zagranicznych itd. wymagają odtąd specjalnego zezwolenia ministra skarbu.

— **70 miljonów ludzi bez pracy.** Międzynarodowe biuro pracy ogłasza statystykę bezrobocia, z której wynika, że na całym świecie znajduje się obecnie 70 miljonów bezrobotnych (łącznie z rodzinami). Biuro pracy stwierdza, iż wzrost bezrobocia trwa w dalszym ciągu i na 1 stycznia 1932 roku cyfra ta prawdopodobnie zwiększy się o 5 miljonów.

Województwo śląskie.

* **Specjalna komisja ministerjalna przyjeżdża.** W najbliższym czasie przyjedzie z Warszawy na Górny Śląsk specjalna komisja z ramienia ministerstwa pracy i opieki społ. Komisja ta zbada gruntownie sprawę masowego zwolnienia około 2 000 urzędników, pracujących w koncernie zjednoczonych hut Królewskiej i Laura oraz Akc. Sp. katowickiej. Urzędnicy ci otrzymali zwolnienie z pracy z dniem 31 grudnia rb.

* **Dalsze zwolnienia robotników w przemyśle śląskim.** Dyrekcja huty „Laury" w Siemianowicach zawiadomiła radę załogową, że wobec pogorszenia się położenia gospodarczego, oraz braku zamówień, zmuszona jest do zwolnienia 721 robotników. Unieruchomione mają być oddziały stalowni martinowskiej oraz walcowni grubej blachy. Pozatem zwolnieni mają być robotnicy z oddziałów przybocznych.

Huta cynkowa **w Wełnowcu** (spółka akcyjna Hohenlohe) zwróciła się do władz z wnioskiem o zezwolenie na zwolnienie 200 robotników. Komisarz demobilizacyjny wysunął projekt urlopowania robotników. W tej sprawie odbędzie się konferencja w piątek.

Na konferencji tej rozpatrywany będzie również wniosek dyrekcji kopalni „Nowa Helena" **w Brzozowicach,** na której ma być zwolnionych 180 robotników.

* **Likwidacja Banku Śląskiego.** Odbyło się pod przewodnictwem dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego p. Kondërskiego nadzwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Śląskiego w Katowicach, który, jak w swoim czasie donosiliśmy, ma ulec likwidacji. Zebranie przyjęło przedstawiony przez radę nadzorczą plan likwidacyjny oraz bilans otwarcia likwidacji, wybierając na likwidatora p. Romera, na zastępców pp. Regionu i Żmudzińskiego.

* **Rzadkość filatelistyczna.** Polski Czerwony Krzyż — okręg śląski w Katowicach ul. Andrzeja 9, ma na składzie jeszcze pewną ilość znaczków powstańczych, które były w obiegu pocztowym w czerwcu 1921 r. w czasie 3 powstania śląskiego. Dochód ze sprzedaży tych znaczków (1 serja 2.— zł.) przeznaczony jest w całości na cele dobroczynne.

* **Badania geologiczne na obszarze wojew. śląskiego.** W pracy geologów, delegowanych przez Państwowy Instytut Geologiczny do przeprowadzenia badań naukowych na obszarze województwa, bierze udział ze Śląska dr. Skoczylas-Ciszewska Kamila, żona gen. dyr. zakładów „Hohenlohe".

Z Katowickiego

„Żywy Dziennik" w Katowicach".

Katowice. Dnia 21 bm. o godz. 20 w sali Koła Towarzystwa przy ul. 3 Maja nr. 11 w Katowicach odbędzie się wielka impreza amerykańska z okazji „Miesiąca Propagandy Śląska". Będzie to „Żywy Dziennik", poraz pierwszy w Katowicach urządzany przy współudziale licznego sztabu ochotników wielkiej armji humoru. Popisywać się będą przed zebraną publicznością przedstawiciele przemysłu, sztuki, teatru, prasy itp. Na urozmaicony program złożą się lekkie wesołe utwory, artykuły, notatki, depesze, ogłoszenia oraz krótkie okolicznościowe referaty poruszające problemy śląskie. Atrakcją „Żywego Dziennika" będą także odpowiedzi redakcji. Sztab redakcyjny tej imprezy zaprasza wszystkich P. T. Gości po 2.— zł. od osoby.

Sprawcy wykroczeń antyżydowskich ukarani.

Katowice. W lipcu rb. przyszło do wykroczeń na tle antysemickiem w Siemianowicach. Dnia 17 bm. przed sądem karnym w Katowicach rozegrał się epilog tych wykroczeń. Na ławie oskarżonych zasiadło 30-tu obwinionych. Sąd uwolnił 15-tu z oskarż. od winy i kary, 15 zaś zasądził na karę 2—3 miesięcy więzienia. Sąd zawiesił zasądzonym wykonanie kary na 2 lata, z wyjątkiem organizatora tych rozruchów.

Najechanie furmanką.

Nikiszowiec w Katowickiem. Na ul. Kościelnej najechany został przez parokonną furmankę 30-letni rowerzysta Józef Mrozek z Nikiszowca, który doznał obrażeń ciała i uszkodzenia rowera Woźnica, który w tym wypadku ponosi winę, nie troszcząc się o najechanego odjechał w dalszym kierunku.

Oszustwo.

Katowice. Cuber Bronisław, licytator z Katowic doniósł, że dnia 10 bm. pomocnik biurowy Antoni Halemba z Załęskiej Hałdy w podstępny sposób wyłudził od jego sekretarki kwotę 247,40 zł., poczem oddalił się w niewiadomym kierunku. Ten sam Halemba tego dnia wyłudził w podstępny sposób od Adolfa Weissa z Król. Huty pierścień złoty 14-karatowy z monogramem na wewnętrznej obwódce „C. H." i wygrawirowanym nazwiskiem „Weiss 19 August 48".

Kradzież.

Katowice. Nieznani sprawcy weszli na strych niejakiej Posnerowej i skradli jej walizkę rozmiaru 120×100 cm., zawierającą futro męskie, kostjum damski, damski płaszcz zimowy, dwa swetry wełniane dziecinne, sukienki dziedzinne, 12 koszul, majtek i spódniczek dziecinnych, 3 płaszcze dziecinne, futerko czarne oraz inne drobniejsze rzeczy. Wartość skradzionej walizki wraz z zawartością wynosi około 1300 zł.

Posiedzenie rady gminnej.

Janów w Katowickiem. Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie rady gminnej. W czasie posiedzenia udzielono absolutorjum zarządowi gminy za rok rachunkowy 1929-30 i zatwierdzono resztę rachunku za roboty przy budowie ratusza w sumie 60 000 zł. Uchwalono przyłączyć gminę do urzędu rozjemczego dla spraw najmu w Roździeniu - Szopienicach. W dalszym ciągu nastąpiło odroczenie terminu spłaty pożyczki w kwocie 200 000 zł. do 1. 4. 1934. Odrzucono wniosek o uchwalenie poboru dodatku za czynsz od wody i prądu na rzecz bezrobotnych. Uchwalono natomiast pobieranie 10 proc. dodatku od podatku od publicznych zabaw, widowisk itp.

Bezpłatna przychodnia przeciwgruźlicza Czerwonego Krzyża.

Mysłowice. Przychodnia przeciwgruźlicza mieści się przy ul. Szkolnej 3 i jest otwarta codziennie od 8—10. Kierownikiem jej jest lekarz dr. Obremba. Badanie lekarskie odbywa się we wtorki i w piątki od godz. 4—5. Zaś w filji w szpitalu gminnym w Brzezince odbywa się w środę po 1 i 15 każdego miesiąca. W miesiącu październiku wydano bezpłatnie: 31 kg mąki pszennej, 31 kg cukru, 31 kg kaszy perłowej, 31 kg smalcu krajowego i 480 litrów mleka. Emulsji tranowej 9 kg, środków dezynfekcyjnych jak lyzol 9 kg. Naświetlania lampą kwarcową odbywają się 3 razy w tygodn.: w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 8—16. Do reionu w Mysłowicach należą: miasto Mysłowice, Brzezinka, Janów Miejski, Kosztowy, Brzezkowice, Krasowy, Słupna, Dziećkowice, Smardzowice, Imielin, Chełm i Nowy-Bieruń.

Z Król. Huty

Z działalności T. C. L.

Król. Huta. Staraniem tutejszego koła T. C. L. odbył się w niedzielę, dnia 15 bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza. Odczyt wygłosiła p. prof. dr. Spoczyńska. Również z inicjatywy T. C. L. odprawione zostało w poniedziałek, dnia 16 bm. uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy Henryka Sienkiewicza jako w piętnastą rocznicę jego śmierci.

Licytacja.

Król. Huta. Dnia 5 i 7 grudnia 1931 r. odbędzie się od godz. 9-ej rano w lombardzie miejskim przy ul. Bytomskiej 19 licytacja niewykupionych zastawów do nr. 26 885, zastawionych w czasie od 1 kwietnia 1931 r. do 29 kwietnia 1931 r., oraz niewykupionych zastawów wartościowych do nr. 923 a, zastawionych w czasie od 3 lipca 1931 r. do dnia 30 lipca 1931 r. Wykup powyższych zastawów musi nastąpić najpóźniej do dnia 2 grudnia 1931 r. Od dnia 3 grudnia 1931 r. doliczane będą koszta licytacyjne. Przed licytacją lombard zamknięty jest dla publiczności dnia 4 grudnia 1931 r. Osiągnięte przy licytacji, odbytej w dniu 6 i 7 listopada 1931 r. nadwyżki za sprzedane zastawy od nr. 23 724 do nr. 25 226 odebrać można za oddaniem kwitu zastawnego w przeciągu 1 roku w kasie lombardu miejskiego.

Epilog strajku tramwajarzy.

Król. Huta. Podczas ostatniego strajku tramwajarzy Śląsko-Dąbr. Kolejowego Tow. Eksploatacyjnego, motorniczy Paweł Pawlik i konduktor Roman Łyska jechali jednym wozem tramwajowym z Król. Huty do Bytomia. Przed Łagiewnikami motorniczy zauważył na szynach wielkie kamienie i większe zgromadzenie ludzi. Na zlecenie obecnego kontrolera Grossa, dojechał do tego miejsca, gdzie po zatrzymaniu wozu zgromadzeni tam strajkujący pracownicy tramwajowi napadli na dwóch pracujących i po-

bili ich dotkliwie. Sprawa ta miała swój epilog w sądzie grodzkim w Król. Hucie. Na wtorkowej rozprawie 7 oskarżonych, poznanych przez pobitych i obecnego wówczas kontrolera odpowiadało za to zajście. Sąd po wysłuchaniu świadków skazał Karola Majdę, Albrechta Waltera, Wilhelma Szmatlocha i Józefa Gwoździa po miesiącu więzienia. Resztę oskarżonych z powodu braku dowodów uwolniono od winy i kary.

Z Świętochłowickiego

Najechanie tramwajem.

Świętochłowice. Dnia 16 bm. na drodze pomiędzy Świętochłowicami a Piaśnikami naprzeciw kop. „Matylda“, najechany został przez tramwaj Herman Klimanek z Łagiewnik, który doznał poważnych okaleczeń ciała. Okaleczonego odstawiono niezwłocznie po wypadku do szpitala powiatowego w Szarleju.

Aresztowanie młodocianych wywrotowców.

Wielkie Piekary w Świętochłowick. W Piekarach i Szarleju aresztowano pięciu młodych komunistów, którzy w ub. tygodniu wywiesili w nocy na szczycie kościoła w Piekarach czerwone płachty, zaopatrzone w napisy wywrotowe. Młodocianych komunistów, którzy do winy się przyznali, odstawiono do sądu karnego w Król. Hucie.

Oszczędności w hucie „Bismarcka“.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają ustąpić członkowie dyrekcji huty „Bismarcka“ w W. Hajdukach pp. dr. Kaiser, Warkotsch i Schneemilch. Ustąpienie ich stoi w związku z oszczędnościami przeprowadzanemi w tej hucie na polecenie głównego akcjonarjusza, Fryderyka Flicka z Berlina.

Z Pszczyńskiego

Zgon rodaka-kapłana.

Grzawa w Pszczyńskiem. W niedzielę ubiegłą wieczorem zmarł nasz rodak, śp. ks. Franciszek Moroń, proboszcz w Ropicy na Śląsku Czeskim. Nieboszczyk urodził się w roku 1886 w Grzawie, gdzie rodzice posiadali gospodarstwo rolne. W starszym już wieku rozpoczął nauki gimnazjalne, które ukończył w polskiem gimnazjum w Cieszynie. Nauki teologiczne odbył w Widnawie. Po wyświęceniu na kapłana pracował jako kapelan w kilku parafjach Śląska Cieszyńskiego, m. in. w Istebnej. Przed kilku laty został proboszczem w Ropicy, gdzie pracował gorliwie do wyczerpania wszystkich swych sił. Niech odpoczywa w pokoju. — Pogrzeb odbył się w środę 18 bm. w Ropicy.

Pożar.

Imielin w Pszczyńskiem. Dnia 17 bm. w godzinach rannych wybuchł pożar w drewnianej stodole wspólnej własności Jana Kubicy i Klemensa Chroboka we Wioskach koło Imielina i zniszczył doszczętnie budynek wraz z zapasami tegorocznych zbiorów. Ogólna szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 3 000 złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono, przypuszczać jednak należy, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z otwartem światłem przez domowników, lub też przez porzucenie niedopałka papierosa, wzgl. zapałki przez włóczęgów, nocujących w tej stodole.

Z Rybnickiego

Przygotowania do przedstawienia „Czartowskiej Ławy“.

Rybnik. Towarzystwo śpiewu „Seraf“ przygotowuje od dłuższego czasu wspaniałe przedstawienie sztuki lud. „Czartowska Ława“ J. K. Gawalewicza z śpiewami i tańcami, z muzyką A. Wrońskiego. Sztuka jest świetnem odbiciem z jednej strony wesołego życia polskiego ludu, z drugiej, niedającej się uniknąć smutnej tragedji losu człowieka. Przygotowania do wystawienia sztuki są w pełnym biegu i z wielkim nakładem pracy poraz pierwszy wystawiona będzie dnia 2 grudnia rb. o godz. 7,45 wieczorem na sali „Świerklaniec“ w Rybniku. Bilety można już nabyć u p. Malika i w księgarni p. Basisty.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

W czwartek nad ranem w mieszkaniu inwalidy Piotra Lotza przy ul. Wielka Błotnica **w Bytomiu** rozegrała się tragedja. Gdy nad ranem Lotz wszedł do sypialni, zastał martwe zwłoki swej 35-letniej żony wraz z sublokatorem Kurtem Jeleniowskim. Na stole znajdowały się różne lekarstwa, przy pomocy których popełnione zostało samobójstwo. Zwłoki odstawiła komisja śledcza do szpitala miejskiego. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość obojga.

*

Na szosie między **Grzybowicami a Czekanowem** napadnięty został mistrz rzeźnicki Maks Remiorz z Zabrza. 3-ch nieznanych bandytów zatrzymało jego wóz rzeźnicki, ściągnęło go z siedzenia a następnie uderzeniem tępem narzędziem pozbawiło go przytomności, by wkońcu obrabować ofiarę napadu. R. skradziono portfel z zawartością 461 marek. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z Gliwickiego.

W nocy na niedzielę na zabawie w oberży **w Dzierżnie** powstała bijatyka, w toku której został okaleczony niejaki Antoni Stagała. Gospodarz zawezwał na pomoc policję z Gliwic, która przybyła wkrótce. Było już po bijatyce. Gromady młodych ludzi, razem 50 do 60 osób, stały przed oberżą. Przybyłych urzędników policyjnych przyjęli młokosi złowrogimi okrzykami a jednocześnie posypał się w ich stronę grad kamieni. Dwóch urzędników odniosło rany, reszta oddała kilka strzałów. Na chwilę zapanował spokój, lecz już po chwili młokosi zabrali się ponownie do bombardowania kamieniami. Jeden z urzędników oddał jeszcze jeden strzał, który okaleczył 19-letniego stolarza Karola Kuczę. Policja odstawiła go do lecznicy miejskiej w Gliwicach a dwóch głównych awanturników, Antoniego Wrazidłe i Alfreda Andraszka do aresztów policyjnych.

Z Zabrskiego.

Budowa nowego kościoła św. Józefa przy ul. Sośnickiej **w Zabrzu** jest na ukończeniu. Nowa ta świątynia, która jest prawdziwą ozdobą miasta, zostanie poświęcona 13 grudnia. Aktu poświęcenia dokona arcybiskup wrocławski ks. kardynał Bertram.

*

Na ul. Mikulczyckiej **w Zabrzu** została zabita przez motocykl 6-letnia Małgorzata Kirstein. Koła przeszły dziecku przez głowę, powodując jego natychmiastową śmierć. Nazwiska motocyklisty, który odjechał w pośpiechu po okropnym wypadku, nie stwierdzono.

*

W domu towarowym Wischnitzera **w Biskupicach,** dokonano kradzieży z włamaniem, gdzie skradziono towarów za 1500 mk. Sprawcy zostali rozpoznani, lecz zdołali zbiec i ukryć się w Polsce. W tych dniach aresztowano **w Bobrku,** w czasie sprzedaży skradzionych kapeluszy palacza Jana Gwiżdona i górnika Maksa Nowaka, zamieszkałych w Chropaczowie. Większą część łupu znaleziono przy aresztowanych i odebrano. Równocześnie znaleziono u Gwiżdona zegarki, pochodzące z kradzieży u jubilera Wolnitzy **w Zabrzu.** Większą część łupu z kradzieży u Wolnitzy — G. zdołał rozsprzedać w Lipinach i okolicy. Podczas dalszego badania G. przyznał się do szeregu innych ciężkich kradzieży, a skradziony towar sprzedał jakiemuś handlarzowi żydowskiemu w Oświęcimiu..

Z Strzeleckiego.

Dnia 1 listopada rb. miasto powiatowe **Strzelce** miało 10 495 mieszkańców i to: 6 140 mężczyzn i 5 455 kobiet.

*

Fabryka obuwia gumowego Baty w **Odmętach** jest już na ukończeniu. Oszklenie fabryki postępuje szybko naprzód. Potrzebne maszyny już nadeszły i obecnie wstawia się je. Budowa hali, przeznaczonej do przechowywania zapasów, postępuje w całej pełni. W ostatnich dniach przystąpiono do budowy 10 domów mieszkalnych, które, o ile pogoda dopisze, mają być jeszcze w bieżącym roku ukończone.

*

Na szosie miedzy **Odmetami a Malniem** został napadniety woźnica Ulbrich ze Strzelec przez czterech rabusiów, uzbrojonych w rewolwery, którzy nadjechali samochodem osobowym. Rabusie odebrali Ulbrichowi 200 marek gotówki, poczem zbiegli samochodem.

Bezpłatna przychodnia przeciwgruźlicza Czerwonego Krzyża.

Wodzisław w Rybnickiem. Przychodnia przeciwgruźlicza mieści się przy ul. Pszowskiej 6 i jest otwarta codziennie od 8—10. Kierownikiem jej jest lekarz dr. Mende. Badanie lekarskie odbywa się w piątki od godz. 10—11. W miesiącu październiku wydano bezpłatnie: 10 kg cukru, 10 kg mąki pszennej, 10 kg kaszy perłowej, 10 kg smalcu i 155 litrów mleka. Emulsji tranowej i środk. dezynfekcyjnych itp. 3 kg. Do rejonu przychodni w Wodzisławiu należą następujące miejscowości: Miasto Wodzisław, Radlin, Marklowice Dolne, Wilchwa, Połomja, Mszana, Jastrzebie Dolne, Skrzyszów, Krosztowice, Gorzyce, Bełsznica, Turza, Turzycka, Marusz, Czyżowice, Rogi, Karkoski, Syrynka, Jedłowniki, Zawada, Kokoszyce, Syrynia, Pszów i Pszowskie Doły.

Ujęcie dezertera.

Gorzyczki w Rybnickiem. W miejscowości Gorzyczki straż graniczna zatrzymała Wilhelma Ulitzkę, obywatela polskiego, który przed rokiem zbiegł z jednego z oddziałów wojskowych i przez cały czas ukrywał się w Czechosłowacji. Ulitzkę odesłano do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

Włamanie do kościoła.

Syrynia w Rybnickiem. Dnia 16 bm. wieczorem między godziną 5 a 6 włamali się nieznani sprawcy do miejscowego kościoła parafjalnego, rozbili skarbonkę, z której skradli około 10 zł. gotówki. W międzyczasie poszła do kościoła służąca, utrzymująca porządek w świątyni. Wprawdzie zauważyła, że drzwi są otwarte, lecz nie przeczuwając nic złego, zabrała się do pracy. Dopiero, gdy weszła do zakrystji, zauważyła włamanie. Mimo natychmiastowych poszukiwań nie odnaleziono sprawców włamania.

Ohydne znieważenie krzyża.

Pstrążna w Rybnickiem. W nocy na 15 bm. nieznani dotychczas sprawcy uszkodzili krzyż pamiątkowy, stojący około 70 metrów od granicy gminy Dzimierz, postawiony w tem miejscu w roku 1921, na pamiątke przemarszu oddziału powstańców śląskich w czasie trzeciego powstania. Wspomniany krzyż został przez sprawców tuż przy ziemi przepiłowany a następnie powalony na przewody telefoniczne. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Połączenie dwu gmin.

Skrbeńsko w Rybnickiem. Miejscowość Skrbeńsko zostanie przyłączona z dniem 1 grudnia rb. do gminy Gołkowice. Dotychczas tworzyła samodzielną gminę.

Obchód święta niepodległości.

Pszów w Rybnickiem. Tegoroczny obchód niepodległości obchodzono z wielkim zapałem. Wioska przybrała świąteczny wygląd. Do południa odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, wieczorem akademja, urozmaicona występami z śpiewami miejscowego Tow. śpiewu, również popisami Tow. gimnastycznego „Sokół“ Młodzież szkolna też urządziła różne popisy. Wszystkie tow. kulturalno - oświatowe przyczyniły się do urozmaicenia programu. Okolicznościowe referaty wygłosił urzędnik kopalniany p. Kośmiński z kopalni Anny. Udział był liczny. Zarząd kop. Anny przez wywieszenie chorągwi narodowych na gmachu administracyjnym w znacznej mierze przyczynił się do uświetnienia uroczystego obchodu.

Z Tarnogórskiego

Opodatkowanie na bezrobotnych.

Tarn. Góry. Urzędnicy i pracownicy tutejszej administracji Spółki Brackiej postanowili składać co miesiąc pewien procent swych poborów do komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym. W ubiegłym tygodniu rozpoczęto w powiecie tarnogórskim przydzielać kartofle bezrobotnym.

Czas przedłożyć karty cyrkulacyjne.

Tarn. Góry. Do 10 grudnia rb. zarządy policji miejskiej i urzędy okręgowe przyjmują karty cyrkulacyjne, nie przedłożone w przepisowych terminach celem przedłużenia ich ważności na rok 1932.

Z Lublinieckiego

Rak ziemniaczany.

Kokotek w Lublinieckiem. W Kokotku stwierdzono raka ziemniaczanego. Ostrzega się więc nabywców kartofli przed zakupem, ażeby nie zarazić własnych pól.

Wypadek samochodowy.

Kalety w Lublinieckiem. Dnia 14 bm. na szosie pomiędzy Koszęcinem i Piaskiem kierowca samochodu osobowego firmy Makowski i Ska w Kruszwicy w Poznańskiem wskutek nieoświetlenia samochodu, najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego samochód został lekko uszkodzony. Jadący tym samocho- Józef Napieralski z Kalet doznał poważnego okaleczenia twarzy. Okaleczonego odstawiono do szpitala w Koszęcinie.

Z Cieszyńskiego

Zajęcie skradzionych rzeczy.

Ustroń w Cieszyńskiem. Z początkiem lipca rb. przytrzymano na odcinku kolej. Wisła — Goleszów sprawcę, który od dwu lat okradał bagaże ręczne, nadawane na stacjach linji kolejowej Wisła — Goleszów. W czasie rewizji domowej znaleziono u niego większą ilość ubrań męskich i damskich oraz różnych innych rzeczy. Wiekszą część tych rzeczy w toku dochodzeń poszkodowanym zwrócono. Na posterunku policji w Ustroniu pozostało jeszcze część sukien damskich, których właściciela dotychczas nie zdołano ustalić. Poszkodowani zechcą się zgłosić na posterunku policji woj. śl. w Ustroniu, gdzie po udowodnieniu prawa własności, suknie te mogą odebrać.

Pożar lasu.

Brenna w Cieszyńskiem. Dnia 12 bm. wieczorem wybuchł pożar w kulturze leśnej wspólnej własności Karola Chorna i Brunona Kończakowskiego i zniszczył około 500 drzewek młodego lasu. Przyczyny pożaru nie ustalono. Przypuszczać jednak należy, iż pożar powstał przez porzucenie niedopałka papierosa, wzgl. zapałki lub też przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez pastuchów.

Rozmaitości.

Niezwykły wynalazek z dziedziny fotografji.

W zakładach Eastmann Kodak Company w Stanach Zjednoczonych, dokonano pokazu niezwykłego wynalazku, dokonanego w laboratorjum tegoż towarzystwa. W obecności kilkudziesięciu najwybitniejszych inżynierów amerykańskich w ciemności takiej, że o kilka cali nic nie można było rozpoznać, dyrektor laboratorjum, dr. Kenneth Mees, dokonał zdjęcia fotograficznego grupy kilku osób. Po 15 minutach płyty zostały wywołane, przyczem fotografje były tak dokładne, jak gdyby były zdejmowane w pełnem słońcu. Dr. Mees zaznaczył, że wynalazek ten pozwoli na fotografowanie gwiazd dotychczas nie widzialnych nawet przez najsilniejsze teleskopy.

Największe grubasy w Europie.

znajdują się w Berlinie, a są nimi trzej bracia Hoehne, którzy swą wagą łączną 1400 funtów oraz wagą indywidualną pobili wszystkie rekordy świata. Najtęższy z trzech braci, 22-letni Emil, waży „tylko“ 585 funtów, a jego 17-letni braciszek Ernest — 360 funtów.

Mieszkańcy Cypru przeciw Anglikom.

Od pewnego czasu Anglja zaczyna mieć nowe przykrości na ... Cyprze.

Kwestja ta może mieć w przyszłości jeszcze dalsze refleksy, dlatego podamy tu nieco szczegółów odnoszących się do tej wyspy i jej ludności. Próba ta jest zresztą niezupełnie łatwa, gdyż informacje angielskie i Greków, rodowitych mieszkańców tej wyspy, różnią się między sobą bardzo a bardzo znacznie.

Niewątpliwe jest w każdym razie to, że ta kolonja brytyjska położona na Morzu Śródziemnem jest oddalona o 240 mil ang. od Egiptu, o 60 mil ang. od Syrji i 40 mil ang. od wybrzeża Małej Azji. Niewątpliwe jest także, iż ma ona 225 km. długości, 95 km. szerokości i liczy okrągło 9000 kilometrów kwadratowych obszaru.

Zarządza nią w tej chwili z ramienia rządu anigelskiego gubernator sir Ronald Stores. Stolicą wyspy jest miasto Nikosia.

Jeśli teraz zechcemy ustalić niewątpliwie liczbę ludności tej wyspy, natkniemy się odrazu na duże sprzeczności. Oficjalne, angielskie, informacje mówią, że ludność wyspy składa się z 311.000 mieszkańców, głównie wyznawców religji Mahometa, Greków, prawosławnych, częściowo z Armeńczyków i Europejczyków. Tymczasem — greccy mieszkańcy Cypru twierdzą z oburzeniem, że takie przedstawienie sprawy jest fałszywe i, że naprawdę żyje tu 250.000 Greków, 50.000 Mahometan, 100.000 Arabów — chrześcijan, Armeńczyków i żydów i..., 600 Anglików. I, że tych 600 ludzi narzuca gwałtem wolę swoją tej wyspie.

Oficjalne, — angielskie, — informacje mówią dalej, że językami oficjalnymi są angielski, turecki i nowogrecki, że jednak angielski staje się w zawrotnem tempie własnością ogółu. Tymczasem greccy mieszkańcy Cypru twierdzą uporczywie i namiętnie, że głównym i dominującym językiem wyspy jest nowogrecki. Angielskim językiem można porozumiewać się tylko w urzędach i hotelach — ogół ludności, ani nie zna tego języka, ani niema ochoty uczyć się go.

Te same, oficjalne źródła angielskie dowodzą, że dzisiejszy ruch antyangielski jest wytworem obcej agitacji wspomaganej na wyspie przez duchowieństwo prawosławne — greccy obywatele Cypru twierdzą, że to nieprawda, że ani żadnej bibuły, ani pieniędzy, ani nawet moralnej pomocy z zewnątrz, ani w szczególności z Grecji, nie otrzymują — jeżeli zaś występują przeciwko Anglji, to tylko dlatego, że oburza ich niesprawiedliwość, ażeby 600 ludzi rządziło nimi. Zresztą, należy się im prawo stanowienia o sobie.

Sytuacja ta zaogniła się ostatnio jeszcze bardziej po aresztowaniu przez Anglików głowy niezawisłego kościoła prawosławnego na Cyprze, metropolity Kitiona. A trzeba pamiętać, że ludność jest tu bardzo religijna (500 cerkwi) i że księża prawosławni mają tu bardzo wielki wpływ na masy.

Nawiasem mówiąc, dziwne są losy tej wyspy. Na tle historji, jak na tle zwierciadła, można dopiero właściwie zorjentować się w obecnym zatargu.

Kypros.

Wiadomo, iż wyspa ta na wiele, wiele set lat przed Chrystusem znajdowała się w rękach plemienia aryjskiego, spokrewnionego z Trojanami, które utrzymywało żywy kontakt handlowy z Egiptem i Fenicją. Potem opanowali ją na jakiś czas Assyryjczycy, następnie Egipcjanie, wkońcu Persowie. Zwycięstwo pod Salaminą w roku 449 przed Chr. załamało Persów. W roku 59 przed Chr. zdobywają Cypr Rzymianie. W roku 45 po Chr. przynosi tu św. Paweł światło wiary chrześcijańskiej, a apostoł Barnaba ginie w rok później śmiercią męczeńską w ojczystej Salaminie. Na piersi jego znaleziono później ewangelję św. Mateusza, i na tej podstawie, z czasem, cerkiew cypryjska została ogłoszona jako niezależna. I niezależna pozostała do dnia dzisiejszego. Aż do VII stulecia Cypr należał do cesarstwa rzymskiego. Później przyszli tu Arabowie, w końcu osiedlił się tu król Ryszard Lwie Serce. Po nim, w ciągu 300 lat, rządzili jeszcze Cyprem królowie z Lusignan. W roku 1849 opanowała Cypr republika Wenecka.

Kibris.

W roku 1570 wylądowali tu pod wodzą Selima II Turcy i... z Kypros... zrobili Kibris. Nastały fatalne czasy dla katolików greckich tem więcej, że żaden kraj chrześcijański nie myślał interwenjować w ich obronie. Mowa, religja i kultura dzisiejszej ludności Cypru dowodzą, że jej przdokowie umieli, mimo to, bronić się przed wynarodowieniem. Sułtan Selim miał zresztą na Cyprze dużego pecha. Przedewszystkiem zasmakowawszy w słodkiem winie cypryjskiem, wbrew przepisom koranu, zaczął namiętnie zapijać się, potem zabił się w szale pijackim. Trzysta lat dusili Turcy mieszkańców Cypru. W roku 1878 Abdul Hamid II oddał wyspę Anglji, która bardzo mieć tu chciała swój punkt oparcia, ze względu na interesy swoje w Egipcie, jak i w dalekich Indjach.

Od tego czasu zaczyna się nazywać wyspa ta Cyprus.

W zamian za wyspę zobowiązali się Anglicy wspomagać Turcję w Dardanellach przeciwko naporowi Rosji. Kongres berliński z roku 1878 zatwierdził tę umowę i Anglja objęła wyspę w swoje posiadanie, przesuwając tam natychmiast 10.000 żołnierzy i dyrygując do portów Cypru 12 potężnych okrętów wojennych.

W listopadzie 1914 roku anektowała Anglja wyspcę Cypr, a w roku 1925 ogłosiła ją oficjalnie, jako kolonję.

Co się dzieje dziś na Cyprze?

Stwierdzić objektywnie należy, iż Anglicy podnieśli początkowo Cypr bardzo wydatnie pod względem gospodarczym. W wielkich ilościach zaczęto stąd wywozić chleb świętojański, zboża, wino, oliwki, bawełnę i miedź. W roku 1911 wywóz towarów z Cypru wynosił około 16 miljonów marek niemieckich, a przywóz towarów z Anglji tylko około 12 miljonów marek. Przeto na handlu tym mieszkańcy Cypru wychodzili zupełnie dobrze. Potem jednak — już po uznaniu wyspy jako kolonji brytyjskiej — stosunki zmieniły się wybitnie na gorsze. Eksport z Cypru do Anglji został gwałtownie zahamowany, zaczął spadać i np. w roku 1928 wynosił zaledwie 3 miljony marek.

Cypr otrzymał parlament, składający się z 24 ludzi, ale, kazano za to mieszkańcom wyspy słono płacić. Samorząd parlamentarny jest przy tem fikcją, gdyż z góry zapowiedziane jest, że może w nim zasiadać tylko 12 Greków, 3 Turków i... 9 Anglików. Prezydentem (nie przewodniczącym) musi być tylko Anglik.

Wiadomo, że Anglja ofiarowała Cypr Grecji w czasie wojny światowej za cenę przyłączenia się do Ententy. Cypryjczycy naciskali na rząd grecki, prosząc o przychylną decyzję, gdyż chcieli złączyć się z Grecją, którą uważają za swoją macierz — niestety, wpływy germanofilskie były w Atenach zbyt silne... Dziś, buntują się chcąc uzyskać prawo samostanowienia. Akcentują, że niesłuszne jest ażeby 600 Anglików miało rządzić 250.000 Cypryjczykami.

Masowy wyrób nart.



Pod koniec października, jak wiadomo, w górach śląskich i polskich, oraz w Alpach rozpoczął się sport zimowy — jazda na nartach. Uciecha ta jednakże nie trwała długo, gdyż po kilku dniach prawdziwej zimy nastąpiła odwilż, a od dwóch tygodni, chociaż żyjemy w połowie listopada, mamy prawdziwą wiosnę. Amatorzy sportu zimowego nie tracą jednak nadziei, że prędzej lub później rozkoszować będą się jazdą na nartach. Jest to sport prawdziwie królewski.

W fabrykach wyrabiających narty obecnie — mimo wiosennej pogody — nikt nie skarży się na bezrobocie; przeciwnie, stlarze wyrabiają narty na zapas, wiedząc, że wszystkie sprzedają. — Na rycinie widzimy stolarzy-narciarzy przy wykonywaniu pracy zawodowej.



J. Battler,

21-letnia paryżanka uważana jest przez paryskich studentów i artystów za pierwszorzędną piękność, to też nazwano ją „Królową piękności w Quartier Latin 1932."

Godzina w urzędzie stanu cywilnego w Moskwie.

W dwóch ponurych izbach, w których przedtem mieściła się pralnia, znajduje się obecnie urząd stanu cywilnego jednej z najgęściej zaludnionych dzielnic w Moskwie. Przez cały dzień przewala się nieprzerwanym korowodem tłum mężczyzn i kobiet, domagających się zaślubin, rozwodów, zgłaszających narodziny i wypadki zgonów. W licho umeblowanym pokoju tworzą się rozwody, zgłasza się wypadki narodzin i zgonów.

W drugim pokoju, w którym urzęduje komisarz, udzielający zaślubin, panuje, jak na stosunki rosyjskie, formalny przepych. Na podłodze leży wystrzępiony, poplamiony dywan, po kątach stoją fotele, okryte potarganym pluszem, z pod którego wyskakują sprężyny, w kącie zaś więdnąca palma o zakurzonych wachlarzach budzi litość nad swym losem.

Urząd komisarza pełni trzydziestokilkoletnia kobieta. Widocznie cierpi na ból zębów, ponieważ głowę owinęła starym, brudnym szalem. Jej brzydką twarz opromienia radość. Przed chwilą połączyła węzłem małżeńskim młodą, urodziwą parę. Wchodzi właśnie następna para, lecz wkrótce obydwoje opuszczają pokój, narzekając na nieporządek i galimatjas administracji rosyjskiej. Skierowano ich bowiem mylnie już do trzeciego urzędu; tak wędrują już od wczesnego rana od jednej dzielnicy do drugiej, nie mogąc otrzymać dokumentów zaślubin. Kłócą się głośno i jedno drugiemu przypisuje winę.

Najbogatsza ulica na świecie.

Najbogatszą zapewne ulicą świata jest Park avenue w Nowym Jorku.

Jest to ulica miljonerów. W pałacach i domach, które wznoszą się wzdłuż tej ulicy, mieszka nie mniej, jak 4.000 rodzin bogaczów, wydających rocznie około 280 miljonów dolarów, co wynosi średnio 17.600 dolarów na każdą stopę długości Park avenue.

Kto nie posiada conajmniej 50.000 dolarów dochodu rocznego, ten nie może mieszkać przyzwoicie na tej ulicy. Wartość mebli i dzieł sztuki, należących do bogaczów z Park avenue, oceniają na 150 miljonów dolarów, wydatki zaś na toalety i ubrania jej mieszkańców sięgają 15 miljonów rocznie.

Nie trzeba chyba dowodzić, że Park Avenue należy do jak najbardziej „mokrych" ulic amerykańskich. Jak obliczają, mieszkańcy jej wydają rocznie zgórą trzy miljony dolarów na whisky i wino. Bo też prohibicja amerykajska kończy się tam, gdzie są pieniądze.

Japonja na drodze demokratyzacji.

Książę Saionji, najstarszy członek „Genro", instytucji, wywodzącej się z grupy politycznej, która swego czasu przeprowadziła szczęśliwie restaurację Japonji i obaliła system feudalny, wyraził życzenie, żeby wraz z jego śmiercią „genro" przestała istnieć.

Należy wątpić, czy życzeniu księcia Saionji stanie się zadość, albo czy na miejsce zaniesionej instytucji nie powoła się jakieś „quasigenro"; byłby to jednak ważny krok naprzód na drodze ku uproszczeniu zawiłej machiny państwowej, przy pomocy której rządzi dziś mikado.

Według ceremonjału dworskiego premjer nie może stanąć sam przed obliczem swego monarchy. Na każdej audjencji musi być obecny członek „genro", który referuje przedłożenie premjera. Gdyby „genro" zniesiono, pomiędzy monarchą i gabinetem stałaby już tylko Tajna Rada.

Uprawnienia tej Rady są jeszcze dziś olbrzymie. Bez zgody Rady cesarz nie może podpisać żadnej ustawy, żadnego traktatu. W ten sposób gabinet jest jakby odpowiedzialny przed Radą, która w każdej chwili może go obalić. Rada, składająca się z wytrawnych polityków i ludzi starszych, traktuje członków gabinetu jak zdolnych — w najlepszym razie — ale niedojrzałych młodzieniaszków, którymi należy kierować. W walce z Radą może stosować gabinet jedną z dwu broni: pierwsza, to prawo składania monarsze projektów przez „genro" (a w razie jej zniesienia, zupełnie bezpośrednio), więc bez udziału Rady, druga — to prasa, żeby Rada nie mieszała się do polityki.

Walcząc o suwerenność nad Radą, musi gabinet zwalczać zakusy parlamentu, który chciałby być również — suwerenny. Zasadę suwerenności głosi parlament japoński od chwili swego powołania, i trzeba to przyznać, realizuje ją dość pomyślnie. Chociaż niema jeszcze mowy o rządach parlamentarnych w Japonji, pisze prof. Harold w „The contemporary Review", od pewnego czasu ministrowie powoływani są z najliczniejszych stronnictw, co ułatwia współpracę z gabinetem.

Walkę o suwerenność prowadzi również Izba wyższa, złożona w połowie z przedstawicieli szlachty, w połowie mianowana przez mikada z pośród uczonych i specjalistów różnych gałęzi. Obrady tej Izby są naogół na wyższym poziomie, uprawnienia te same, co i Izby Niższej.

Mówiąc o czynnikach, ubiegających się o władzę w Japonji, nie należy zapominać o wielkich trustach, które są głównym źródłem dochodu poszczególnych stronnictw politycznych i głównem ich oparciem. Przedstawiciele przemysłu i handlu starają się pozyskać młodych polityków, którymi następnie kierują. Partje robotnicze są jeszcze wciąż w parlamencie bardzo mało reprezentowane, chociaż ruch robotniczy w ciągu ostatnich paru lat bardzo wzrósł. Pomimo to, ugrupowania robotnicze w ostatnich wyborach straciły 3 mandaty (w roku 1928 — miały ośmiu posłów, w roku 1930 tylko pięciu) a to z powodu rozszczepienia głosów. Zrozumiały jednak swój błąd i do następnych wyborów pójdą bardziej zwartą masą.

Tak zwani liberali stanowią w Japonji odsetek znikomo mały. W każdym razie na politykę nie mają żadnego wpływu. Tem dziwniejsze wydaje się nam, europejczykom, że prawie cała prasa japońska jest niezależna. Partyjne pisma są nieliczne i rozchodzą się w znikomo małej ilości egzemplarzy, podczas gdy pisma niezależne biją po kilkaset tysięcy egzemplarzy. Japończyk wymaga od pisma krytycznego stanowiska do rządu. Lubi to poprostu. A rząd rozumiejąc i znając psychologję swoich obywateli, jest niesłychanie liberalny w stosunku do prasy. Tylko zagadnienia polityki zagranicznej podlegają surowej cenzurze.



Przemytnictwo na granicy niemiecko-holenderskiej.

Tak jak na granicy niemiecko-polskiej, tak też na granicy niemiecko-holenderskiej przemytnicy są nader ruchliwi, a przemycaniem towarów do Holandji trudnią się również kobiety. W jaki sposób ukrywają przemyt, widać to na rycinie.

Pomiędzy przemytnikami a urzędnikami straży granicznej często wywiązują się krwawe walki. W tych dniach lekkomyślność i odważność swą pewien młody przemytnik przepłacił śmiercią. Urzędnicy celni natknęli w środę po południu na ulicy z Cleve do Donsbrüggen na 21-letniego robotnika Antoniego Hebbena z Donsbrüggen, który na rowerze wracał z wyprawy przemytniczej. Na wezwanie urzędników przemytnik nie reagował, wobec czego ci zrobili użytek z broni palnej, oddając wpierw kilka strzałów na postrach, i gdy to nie skutkowało, strzelili wprost do uciekającego, raniąc go tak ciężko, że wkrótce po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Przemytnik miał przy sobie ogółem 10 funtów kawy i tytoniu.

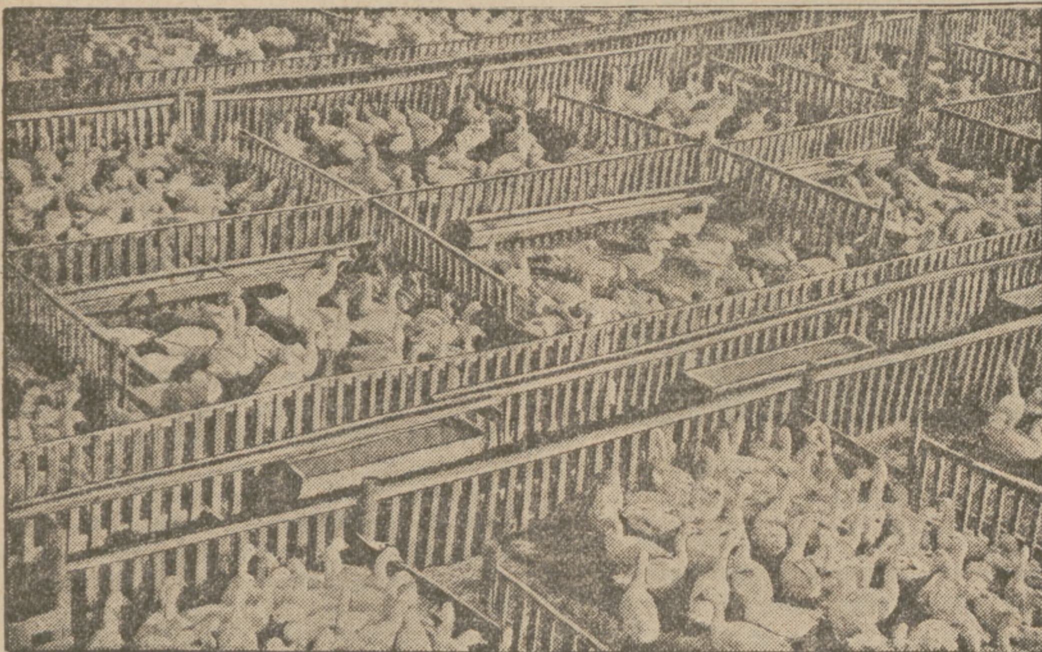
Szczególna propaganda.

Dzienniki holenderskie donoszą, że tych dniach na ulicy Hagi, Amsterdamu i Rotterdamu zwracał na siebie uwagę powszechną człowiek w ubraniu górali Czarnego Lasu (Schwarzwald) z zegarem ściennym na plecach.

Człowiekiem tym jest zegarmistrz z miasteczka Triberg w Czarnym Lesie, Ryszard Herling, który postanowił sobie z zegarem swym na plecach przewędrować świat cały, udając się naraz z Holandji do Anglji, aby propagować ręcznie wyrabiane, znane tak dobrze dawnemi czasy, drewniany zegary ścienne z Czarnego Lasu, wypierane coraz bardziej przez maszynowe wyroby metalowe.

Herling jest sam wykształconym zegarmistrzem i wygłasza odczyty o dziejach i rozwoju sztuki zegarmistrzowskiej w swym kraju rodzinnym.

Święto pieczeni gęsiej.



Gęsi przeznaczone do transportu na kolei.

Dziesiątki tysięcy gęsi pojawiło się w tych dniach na targach, ponieważ — według starego zwyczaju — w uroczystość św. Marcina (10 listopada) nawet biedna rodzina spożywa pieczoną gęś.

Maszyna piekielna ukryta w kolji brylantowej.

Prasa amerykańska przyniosła sensacyjną wiadomość o aresztowaniu pewnego inżyniera, który występował w mieście Wirginia pod nazwiskiem Pawła Mortona. Śledztwo wykazało, że mniemany Morton jest identyczny z poszukiwanym przed 4-ma laty przez policję inżynierem z Chicago, Davidem Blackhurstem, bohaterem sensasyjnej afery miłosnej. Aresztowanie Blackhursta wyjaśni prawdopodobnie dziwną tajemnicę, która wówczas osłoniła metodą jego zbrodni.

Przed 4-ma laty był inż. Blackhurst zatrudniony w fabryce pocisków dynamitowych w Chicago i dokonał wynalazku, który poruszył żywo opinję sfer fachowych, okazał się jednak bluffem. Było rzeczą ogólnie wiadomą, że Blackhurst jest zakochany do szaleństwa w pięknej tancerce miejscowego teatru varieté Stelli Menard. Francuzce, przybyłej po wojnie do Ameryki w charakterze subjektki sklepowej. Piękna dziewczyna posiadała wybitny talent taneczny i przy poparciu protektorów zrobiła świetną karjerę. Jeden z jej protektorów, znany miljoner w Chicago, pozostawił jej przed 6-ma laty olbrzymi spadek. Inżynier Blackhurst zakochał się w artystce i wkrótce się z nią zaręczył. Dzień ślubu był już oznaczony. Lecz niespodziewanie wystąpił na widownię rywal w osobie bogatego właściciela dóbr Goldsmitha, który nakłonił tancerkę do zerwania z Blackhurstem i do zaręczenia się z nim.

Daremnie usiłował Blackhurst wpłynąć na ukochaną, aby zmieniła zamiar. Wtedy pomyślał o zemście. Pewnego dnia tancerka odebrała mały pakiecik, z listem pisanym na maszynie i podpisanym przez Goldsmitha, który donosił, że ważna sprawa handlowa zmusza go do natychmiastowego wyjazdu do Nowego Jorku, na pocieszenie posyła więc swojej narzeczonej mały upominek.

Gdy Stella Menard otworzyła etui, zajaśniał wszystkiemi blaskami tęczy olbrzymi, nieoceniony brylant na platynowym łańcuszku. Uradowana prezentem, zawołała swą pokojówkę i wraz z nią zachwycała się kamieniem. Pokojowa wzięła brylant do ręki, lecz w tej chwili rozległa się ogłuszająca detonacja. Brylant eksplodował, a biedna dziewczyna padła zalana krwią.

Słysząc huk eksplozji, wpadła reszta służby do mieszkania. Ciężko ranną pokojową odtranportowano do szpitala. Policja zbadała zdradziecki upominek i stwierdziła, że wewnątrz klejnotu ukryta była w niewyjaśniony sposób liliputiana maszyna piekielna. Aresztowano Goldsmitha, lecz okazało się, że był on niewinny, a list sfałszowany. Podejrzenie padło na odpalającego narzeczonego, in. Blackhursta, lecz ten zbiegł w niewiadomym kierunku. Dopiero teraz, po 4-ch latach, zdołano go aresztować.

Jak dawno używana jest kość słoniowa.

Pierwsze ślady używania kości słoniowej na wyrób rozmaitych narzędzi i ozdób sięgają okresu kamiennego. Naturalnie, wówczas nie było jeszcze mowy o słoniach dzisiejszych, lecz o ich poprzednikach, kosmatych mamutach, spotykanych nawet wśód tantr Syberji.

Śród szczątków osiedli ludzkich z owych czasów znajdywano niejednokrotnie igły i szpilki z kłów mamuta, jak również wyrzezane ostrym kamieniem na tych kłach różne rysunki.

Najstarsze narzędzia i ozdoby, jak igły, szpilki, posążki, przedmioty toaletowe, ja kpudełeczka i grzebienie z kłów słonj dzisiejszych, znajdywane są już w grobowcach Egipcjan starożytnych, w piramidach, budowlanych z całą pewnością na 1,100 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa.

I w Biblji istnieją wzmianki o kości słoniowej, zwłaszcza w pierwszej księdze królów, gdzie jest mowa o tronie z kości słoniowej, który król Salomon kazał zbudować dla siebie.

Posążki z kości słoniowej, znajdywane w piramidach egipskich, przedstawiają zapewne bóstwa. Oprócz Egipcjan jednak i inne narody używały tego cennego i dającego się łatwo obrabiać materjału do wyrobu posągów bóstw swoich.

Po święcie młodzieży.

Święto Młodzieży obchodzono w całem województwie śląskiem bardzo uroczyście. Przez trzy dni przed świętem młodzieży urządzano w parafjach rekolekcje, a w niedzielę szła młodzież gremjalnie do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwach urządzano pochody. Po południu odbywały się uroczyste akademje lub zebrania, a wieczorem urządzano przedstawienia z odpowiedniemi referatami. Święto to zostawiło miłe wrażenie wśród młodzieży naszej, a krótkie sprawozdania z Stowarzyszeń świadczą o wytężonej pracy SMP.

Król. Huta „Jutrzenka“. Sekretarz generalny ks. Matuszek odprawił 3-dniowe rekolecje przed Świętem. W same święto 205 młodzieży było u Komunji św., a 500 gości na akademji. Na szczególne wyróżnienie zasługuje przemówienie ks. prałata Gawliny. Podczas akademji świetnie popisała się własna orkiestra dęta i smyczkowa.

Wodzisław. Jak po inne lata tak i tego roku SMP. obchodziło uroczyście swe doroczne „Święto Młodzieży“. Podczas nabżeństwa 110 druhów przyjęło Komunję św. Po południu odbyła się uroczysta akademja przy udziale licznie zebranej publiczności. Przybyło także na nią miejscowe duchowieństwo i sekretarz Akcji Katolickiej ks. dr. Kominek. Również zastąpione były władze świeckie. Przemówienie wygłosił ks. dr. Kominek i jeden z p. nauczycieli. Druhowie wystąpili z śpiewami i deklamacjami.

Ornontowice. Już od wczesnego ranka panował ożywiony ruch około kościoła i szkoły — to młodzież grupkami w czapkach SMP. robiła ostatnie przygotowania do uroczystości i pochodu. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństw, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Grunt. Do Komunji św. przystąpiło 40 druhów. Po Mszy św. uformował się pochód, w którym brało udział również obywatelstwo Ornontowic z p. nacz. gminy Zdieblikiem. Po południu odbyło się uroczyste zebranie młodzieży wraz z patronatem. Między wielu zacnymi obywatelami spostrzeżono ks. prob. Grunta, naczelnika gminy, całe grono nauczycielskie męskie wraz z kierownikiem Reczkiem. Referat n. t. „Młodzież polska — a święto młodzieży“ wygłosił komendant związkowy p. naucz. Karuga z Katowic. Drugi referat n. t. „Modlitwa a młodzież“ wygłosił naucz. p. Sołński. Przemówienia wygłosili również ks. prob. Grunt i instruktor związkowy p. r. p. Adamczyk. W czasie zebrania przygrywała własna orkiestra mandolinowa SMP. Cały obchód „Święta Młodzieży“ wykazał, że młodzież tej wioski pracuje dzielnie pod wzorową opieką starszego społeczeństwa. Podkreślić należy, że jest to jedyna wioska na Śląsku, gdzie całe grono nauczycielskie męskie współpracuje razem dzielnie z młodzieżą.

Orzegów. „Święto Młodzieży“ obchodzono nader skromnie. Mszę św. urządzono w sam dzień św. Stanisława, a w niedzielę zwołano zebranie, na które stawiło się przeszło 80 druhów. Przewielebny ks. patron Nowak wygłosił życiorys naszego Patrona, członek honorowy p. Porada Jan przedstawił historję stowarzyszenia młodzieży orzegowskiej od chwili założenia, a p. Waletko Jerzy — członek rady Związku — przemówił do młodzieży z apelem, zachęcając ją do zachowania obchodu uroczystości św. młodzieży w takiej okazałości, jak to czyniono w latach ubiegłych.

Janów. Po trzydniowych rekolekcjach przystąpiło 45 druhów do Stołu Pańskiego w dniu „Święta Młodzieży“. Mszę odprawiono z asystą. O godz. 14 odegrano przedstawienie teatralne dla dzieci p. t. „Cud miłości“. O godz. 19 dla dorosłych. Że starsze społeczeństwo było zainteresowane świadczyła wielka liczba gości, którzy przepełnili salę. W tym celu dziękuje Stowarzyszenie wszystkim parafjanom, którzy się do tego przyczynili, a szczególnie ks. proboszczowi i ks. patronowi za pomoc, jaką okazali.

Mysłowice. W tym roku „Święto Młodzieży“ obchodziła młodzież bardzo uroczyście. Przedtem odbyły się rekolekcje, które odprawili ks. patron Bonk i ks. wikary Basztoń. Brało udział 70 druhów. Rano w niedzielę o godz. 8 odprawił Przewielebny ks. protektor prałat dr. Bromboszcz uroczyste nabożeństwo. Podczas Mszy św. przystąpiło około 120 młodzieńców do Komunji św. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława w zakładzie OO. Salezjanów. Piękny referat o św. Stanisławie wygłosił p. prof. Marjan Stawiński. Wygłoszono również dwie deklamacje, chór kościelny pod batutą p. Wydry wykonał piękne pieśni, jak również p. inż. Prus odegrał dwa utwory solowe na skrzypcach. Przemówił też bardzo pięknie Przew. ks. protektor prałat dr. Bromboszcz. Na zakończenie akademji oratorjum OO. Salezjanów odegrało sztukę „Ziemski Anioł“ z ładnemi efektami świetlnemi. Podczas całej akademji przygrywała orkiestra kolejowa.

Kosztowy. Nasze SMP. poraz pierwszy urządziło swoje „Święto Młodzieży“. Podczas nabożeństwa do Komunji św. przystąpiło 25 druhów. Wieczorem odbyło się przedstawienie p. t. „Dwaj bracia“, które poprzedził odczyt p. t. „Św. Stanisław a czasy obecne“. Na przedstawieniu było obecnych około 400 gości.

Nowy Bieruń. Przed świętem młodzieży odbyły się trzydniowe rekolecje odprawione przez ks. proboszcza Wojtka z Chełmu. W niedzielę 120 druhów przystąpiło do Komunji św. Wieczorem odbyła się akademja i przedstawienie teatralne. Przemówienia wygłosili: ks. proboszcz Linek, ks. proboszcz Wojtek, patron SMP., p. Jaromin, oraz prezes okręgowy drh. Kornek. Do upiększenia akademji przyczyniła się też orkiestra mandolinowa.

Parlament francuski



zebrał się przed paru dniami na swoje posiedzenie po czteromiesięcznej przerwie. Obecną sesję czeka załatwienie 400 ustaw, 60 interpelacyj poselskich, odnoszących się do podróży Lavala do Londynu, Berlina i Waszyngtonu, niemiecko-francuskiej polityki, przesilenia gospodarczego, bezrobocia itd. W pośrodku obrazka stoi premjer Laval, wtyle za nim na lewo, widzimy Tardieu'go.

Głos Episkopatu Polski.

Katolicka agencja prasowa ogłasza poniższą uchwałę Episkopatu polskiego:

I.

W projekcie Kodeksu Karnego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną, znajduje się artykuł 231: „Niema przestępstwa z art. 229 i 230 (spędzanie płodu), jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny“.

Papież Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem tak pisze w tej sprawie: „Wyraziliśmy już, Czcigodni Bracia, głębokie swoje współczucie dla takiej matki, której w spełnieniu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby a nawet śmierć. Lecz jakiż kiedykolwiek przytoczyć można powód dla usprawiedliwienia zamierzonego zabójstwa niewinnego dziecięcia? A przecież o to tu chodzi. I czy ono godzi w życie matki, czy w życie dziecka, zawsze sprzeciwia się przykazaniu Bożemu i głosowi przyrodzonemu: „Nie zabijaj“. Życie dziecięcia tak samo jest święte jak życie matki. Stłumić go nikt, nawet Państwo, nigdy nie będzie miało prawa. Niedorzecznie bardzo chce się stosować przeciw tym niewinnym istotom prawo miecza, gdyż ono obejmuje jedynie winnych. Nie wchodzi tu także w grę zasada godziwości krwawej obrony przeciw napastnikowi. (Któż bowiem niewinne takie maleństwo mógłby nazwać napastnikiem?) Niema też żadnego tak zw. prawa „bezwzględnej konieczności“, któreby mogło usprawiedliwić uśmiercenie niewinnego dziecka. Zasługują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niegodnymi natomiast okazaliby się szlachetnego imienia i tytułu lekarskiego ci, którzyby ze względów leczniczych albo przez niewłaściwe współczucie nastawali na życie matki czy płodu“.

Ojciec Święty o takiej matce, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby a nawet śmierć, po wyrażeniu dla niej głębokiego współczucia, ma jedną odpowiedź: „Nie zabijaj!“ Nie może być innej odpowiedzi. My czcimy nasze matki, bo pomiędzy innemi wiemy, że w bólach i cierpieniach na nas świat wydały, że nawet im śmierć groziła.

Omawiany projekt idzie jeszcze dalej, pozwala bowiem na spędzanie płodu ze względu na ciężkie położenie materjalne kobiety, na dobro rodziny lub ważny interes społeczny, czyli, że zawsze wolno zabijać dziecię w łonie matki.

Ślepi i głusi nie widzą i nie słyszą, co się już dzieje. Wzrasta liczba tych zbrodni. Maluczko a kraj zacznie się wyludniać!!

Macdonald w uniformie.



Podczas uczty, urządzonej z okazji objęcia urzędu przez burmistrza Londynu premjer Macdonald wystąpił w mundurze. Siedzi on pomiędzy ustępującym i nowym burmistrzem.

W Rosji bolszewickiej, jak piszą, z racji tych zabiegów już 37% matek jest niepłodnych.

Bóg dał wolność Ojczyźnie, a jej dzieci chcą dla niej nowy grób wykopać! Już nawet kopią, bo w myśl tego projektu powstają poradnie, działające publicznie. Rodzice prawdziwie katoliccy, prawdziwie kochający Ojczyznę, nigdy pod żadnym pozorem nie powinni iść za tą wstrętną, iście szatańską pokusą.

II.

W projekcie Kodeksu Karnego jest też rozdział o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym. W rozdziale tym pomieszane są wszelkie wyznania. Twórcy projektu nie chcieli pamiętać o Konstytucji, o jej artykule 114, który mówi: „Wyznanie rzymsko-katolickie, będąc religją przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań“. Należało to zaznaczyć w projekcie Prawa Karnego. Pragniemy jedności kościelnej, nie chcemy nikogo poniżać, nie chcemy jednak mieszaniny wyznaniowej, jakiegoś dziwnego symultanizmu religijnego. — Chociażby artykułu 114 Konstytucji nie było, to nie wolno zapominać, żeśmy za wiarę cierpieli, że Kościół Katolicki zachował w nas moc przeciwstawiania się niewoli z nadzieją wolności, że pozbawieni własnego państwa, głowy jego i rządu myśmy czcili i czcimy naszą Królowę Korony Polskiej.

Głos katolików i tutaj nie powinien dopuścić do pozbawienia obrony czci Najświętszej Marji Panny i Świętych Pańskich, do tej mieszaniny wyznaniowej, do tego zatopienia naszej świętej religji w innych wyznaniach.

* * *

Biskupi z bólem o tem wszystkiem piszą. Woleliby o tem nie pisać. Konieczność ich do tego zmusza wobec grożących niebezpieczeństw naszej świętej wierze i duszom ich pieczy pasterskiej powierzonym.

Dan 10 listopada 1931 r. Warszawa.

W imieniu Episkopatu Polski
Komisja Prawna.

† **Aleksander Kardynał Kakowski**
† **August Kardynał Hlond**,
† **Józef Teodorowicz**, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.,
† **Adam Sapieha**, Metropolita Krakowski
† **Bolesław Twardowski**, Metropolita Lwowski obrz. łac.,
† **Romuald Jałbrzykowski**, Metropolita Wileński,
† **Henryk Przeździecki**, Biskup Podlaski
† **Adolf Szelążek**, Biskup Łucki,
† **Stanisław Łukomski**, Biskup Łomżyński.

Sprawy robotnicze.

Ojciec św. a zniżka płac.

Katol. Agencja Prasowa donosi: Na konferencji Tow, „Catholic Social Service“ w Wilkesbarre dyrektor „National School“ oświadczył, że wie, iż Papież polecił przedłożyć sobie szczegółowe dane w sprawie zniżki płac w amerykańskim przemyśle stalowym, przeciwko którym wypowiada się również prezydent Hoover, i że wiadomość o tych zniżkach Ojciec św. nazwał faktem „zasmucającym i rozczarowującym“.

O emeryturę dla polskich górników w Belgji.

Prowadzone są obecnie rokowania pomiędzy rządem polskim a belgijskim, mające na celu zawarcie dwustronnej umowy, dotyczącej wypłat emerytur górnikom. Umowa belgijsko-polska będzie analogiczna do umowy francusko-polskiej. Rokowania dobiegają końca.

2.600.000 ogródków robotniczych w Europie.

W związku z podjętą obecnie przez ministerstwo pracy i opieki społecznej akcją, mającą na celu popieranie prac nad utworzeniem gęstej sieci ogródków działkowych robotniczych w Polsce, stwierdzić należy, że akcja ta znajduje coraz szersze zrozumienie i żywy oddźwięk zarówno w sferach robotniczych. jak i w łonie szeregu organizacyj społecznych. Jak wynika z danych w tej sprawie, zebranych w poszczególnych krajach, liczba robotniczych ogródków działkowych w Europie wynosi 2.600.000 i wykazuje stopniowy wzrost.

Polakom we Francji grozi masowe bezrobocie.

Stosunki gospodarcze polsko-francuskie zagrożone są niezwykle poważnie, a to zarówno w dziedzinie rynku pracy, jak też w sprawie importu węgla polskiego do Francji. Górnicy francuscy wpłynęli bowiem na premjera Lavala w duchu dalszego ograniczenia przywozu węgla zagranicznego do Francji, chociaż węgiel francuski i tak jest chroniony zakazem przywozu, w ramach którego udzielane są tylko niskie kontyngenty przywozowe.

Jednocześnie toczy się na łamach prasy francuskiej ostra kampanja przeciwko zatrudnianiu górników cudzoziemców, co skierowane jest zupełnie wyraźnie przeciwko 100-tysięcznej rzeszy wybitnie wykwalifikowanych robotników polskich, którzy jeżeli chodzi o t. zw. Westfalczyków, wnieśli dopiero do kopalń francuskich nowoczesne metody wydobywania węgla.

Jeżeli miarodajne czynniki polskie nie odwrócą na przyszłość niebezpieczeństwa, grozi olbrzymiej grupie Polaków klęska masowego bezrobocia, co odbić się musi ujemnie na stosunkach emigracji polskiej we Francji.

Humor.

Dobry matematyk.

Chłop: Ile kosztuje taki serek?

Przekupka: Sześć serków kosztuje pięć centów.

Chłop: To 5 serków kosztuje cztery centy i t. d. a jeden serek nie kosztuje nic. Proszę o jeden serek.

Smacznego!

Pewien pan na wycieczce w górach wstąpił do chaty i poprosił kwaśnego mleka. Baba dała mu mleka na misce i zaczął jeść. Małe świnki obstąpiły go i rechtały. Pana to zdziwiło, więc zapytał baby, dlaczego te prosięta tak koło niego skaczą. A baba:

— Może dlatego, bo z tej miski co pan jedzą, one jeść nauczone.

Powiedział prawdę.

A.: Jakiż ze mnie osioł!

B.: Przecie raz prawdę rzekłeś.

A.: Jak śmiesz tak mówić?

B.: Przecie to twoje własne słowa

A.: Ale ja je powiedziałem, nie myśląc.

Nauczycielstwo miasta Król. Huty domaga się rozszerzenia nauki historji Śląska w szkołach powszechnych na Śląsku.

W ub. tygodniu odbyła się w Król. Hucie konferencja rejonowa nauczycielstwa miasta Król. Huty. Nasamprzód odbyły się lekcje praktyczne i wygłoszono referaty w poszczególnych grupach. W grupie humanistycznej wygłoszono aktualny referat: „Najnowsze zmiany w programach ministerjalnych w nauczaniu historji“. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja. Między innymi zabrał głos naucz. p. Karuga, który w dłuższem przemówieniu zobrazował metody nauki historji na Śląsku Opolskim i w Województwie Śląskiem. Wskazał na sposoby germanizacji dzieci polskich w szkołach niemieckich Śl. Opolskiego. „Niemcy umyślnie podają niektóre zdarzenia historyczne Śląska w takiem oświetleniu, że dzieci mają wrażenie, że Śląsk to stara dzielnica niemiecka, zrabowana przez Polaków. Kładą nacisk na naukę historji Śląska, a do dyspozycji mają specjalne podręczniki szkolne. W nowych zmianach programu nauki historji nie uwzględniono na szerszą skalę historji Śląska i zasłużonych mężów - Ślązaków, którzy uświadamiali lud śląski. Wobec tego domagać się musimy o uwzględnienie naszych słusznych żądań“. Po przemówieniu wywiązała się obszerna dyskusja w której podkreślano słuszne żądania przedmówcy. Następnie uchwalono odpowiednie rezolucje do przedłożenia i uchwalenia na ogólnej konferencji.

O godz. 11 rozpoczęły się obrady całego nauczycielstwa Król. Huty na sali Domu Katolickiego, przy obecności insp. szk. p. Gruszki. Po wyborze nowego prezesa rejonu p. kier. Loosa — przystąpiono do rozpatrywania rezolucyj stawianych przez grupy.

Wnioski grupy humanistycznej uzasadniali naucz. p. Karuga i naucz. p. Koluszko. Po dłuższej dyskusji jednogłośnie uchwalono, że nauczycielstwo Król. Huty domaga się rozszerzenia nauki historji Śląska w szkołach powszechnych — że ma być nauczana już od 3 klasy do 7 włącznie, — domaga się powołania do życia specjalnej komisji, którąby opracowała podręcznik szkolny historji Śląska, któryby odpowiednio oświetlał wypadki historyczne przekręcone przez Niemców.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 21. bm.: „Pan Jowialski“ o godzinie 15.30 dla szkół.

Sobota, dnia 21 bm.: „Hrabia Luksemburg“ o godz 19.30.

Niedziela, dnia 22. bm.: „Radość kochania“ o godzinie 15.30.

Niedziela, dnia 22. bm.: „Hrabia Luksemburg“ o godzinie 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Piątek, dnia 20 bm. „Wesele Fonsia“ w Zelnikach o godz. 19.30.

Piątek, dnia 20. bm.: „Hrabia Luksemburg“ Tarnowskie Góry o 19.30.

Poniedziałek, dnia 23. bm.: „Hr. Luksemburg“ Rybnik o godz. 19.30.

Dział handlowy.

Notowania złotego w Berlinie
z dnia 17 listopada 1931 r.

Wypłaty na Warszawę	47.25 —47.45
Noty wielkie	47.175—47 575

Giełda pieniężna w Warszawie
z dnia 18 listopada 1931 r.

Dolar amerykański 8.10 1/10 zł. Funt szterlingów angielskich 33.77 zł. 100 franków francuskich 34.89 zł. 100 koron czeskich 26.36 zł. 100 lir włoskich 46.06 zł. 100 franków szwajcarskich 173.52 zł 100 guldenów holenderskich 358 zł. 100 lei rumuńskich 5.33½ zł. 100 guldenów gdańskich 173.57 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu
z dnia 17 listopada 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 25.00. Pszenica 25.00—25.50. Jęczmień 64—66 kg 22.25—23.25, 68 kg — 23.75—24,75, browarowy 27,50—28.50. Owies 24.25—24.75. Mąka żytnia 65 proc. 36.50—37.50, pszenna 65 proc. 37.50 do 39.50. Otręby żytnie 17.25—18.00,, pszenne 16.50 do 17.50, pszenne grube 17,50—18.50. Rzepik 33.00—34.00. Gorczyca 39.00—43.00. Groch Wiktorja 24.00—29.00, Folgera 28.00—30.00. Ziemniaki jadalne 3.80—4.00. Słoma luźna 4.25—4.50. prasowana 5.50—6.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Warszawie
z dnia 16 listopada 1931 r.

Ceny rynkowe.

Żyto 26.75—27,25; Pszenica zbierana 27.00 do 28.00; Pszenica dworska 28.00—29.00; Owies jednolity 25,75—26.75; Owies zbierany 23.75 do 23.75; Jęczmień na kaszę 25.00—25.50; Jęczmień browarny 27.50—28.50; Mąka pszenna luksusowa 48.00—55.00; Mąka pszenna 0000 43.00—46 00; Mąka żytnia 41.00—42.00; Mąka żytnia pytlowa 42.00—45.00; Mąka żytnia sitkowa 32.00—33.00; Mąka żytnia razowa 32.00—33.00; Otręby pszenne szale 18.00—19.00; Otręby pszenne średnie 17.00—18.00; Otręby żytnie 17,50—18.50; Kuchy lniane 27.50—28.50; Kuchy rzepakowe 20.00 do 21.00; Kuchy rzepakowe 40—44% 23.00—24.00; Groch Wiktoria 34.00—37.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% 160.00 do 200.00; Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% 250.00—275.00; Rzepak zimowy 34.00 do 36.00; Ziemniaki jadalne 5.00—6.00. Obroty średnie, tendencja utrzymana.

SPORT.

Otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach.

W sobotę odbyło się inauguracyjne otwarcie katowickiego toru łyżwiarskiego. Punktualnie o godzinie piątej orkiestra policyjna odegrała „Mazurka“ Dąbrowskiego poczem oddano tor do publicznego użytku.

Z okazji otwarcia toru kierownictwo jego sprowadziło parę doskonałych łyżwiarzy berlińskich, w osobach: wicemistrza Europy Ernsta Raiera oraz p. Dietze młodej jego partnerki. Popisy ich na katowickim torze były zadowalniające. Jak się dowiadujemy, łyżwiarze niemieccy zabawią jeszcze na Śląsku 2 tygodnie.

Wyniki sporotowe S. M. P.

SMP. W. Hajduki — KS. Ruch I. b. W. Hajduki 0:3 (0:2)

W niedzielę 15 bm. rozegrało SMP. Wielkie Hajduki zawody przyjacielskie z dobrą drużyną „Ruchu“. Zawody były bardzo spokojne. SMP. w tym dniu nie było w formie i temu należy przypisać, że nie zdobyło nawet honorowej bramki. Cała gra trwała tylko godzinę ze względu na mecz „Ruch“ — „Czarni“ Lwów.

Kl. Cykl. Siemianowice mistrzem Polski w piłce rowerowej.

W sobotę przeprowadził ruchliwy K. C. „Tempo“ Wielkie Hajduki w sali „Kat. Domu Związkowego“ tegoroczne zawody piłki rowerowej o mistrzostwo Polski na rok 1931/32. Na 10 zgłoszonych drużyn w zawodach wzięło udział tylko pięć. Oto wyniki zawodów:

K. C. Tempo W. Hajduki — K. C. Amatorski Świętochłowice 3:3 (0:2)
Mała Dąbrówka — K. C. Amatorski 7:2 (4·1)
„Tempo“ — K. C. Siemianowice 1:14 (1:5)
KC Amatorski — KC Biały Orzeł Świętochłowice 1:5 (1:3)
KC. Siemianowice — KC. Amatorski 12:0 (4·0)
KC. Tempo — Biely Orzeł 4:5 (1:3)
Mała Dąbrówka — Biały Orzeł 8:7 (5:5)
KC. Siemianowice — Biały Orzeł w. o. dla Siem.
KC. Tempo — M. Dąbrówka w. o. dla Tempa

Mecze przyjacielskie.

KC. Tempo II — Amatorski I b 6:2 (4:1)
KC. Tempo I — Amatorski 1:3 (1:2)

W ogólnej ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli Siemianowiczanie 8 pkt., przed Małą Dąbrówką 4 pkt., Biały Orzeł 4 pkt., Tempo 3 pkt. i Amatorski Świętochłowice.

Nadesłane.

Niedobczyce. Małżonkowie **Juljusz Grybek i Franciszka z domu Lorenc** obchodzili w niedzielę, 15 bm. srebrne wesele. Jubilaci są długoletnimi abonentami „Katolika“. Z tego powodu składa serdeczne życzenia pomyślności

Paweł Prus, agent „Katolika“

Do życzeń przyłącza się także Redakcja.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego“ i „Katolika Śląskiego“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.
Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** w Katowicach.

Kronika radjowa.

Jak powstało radjo?

O istnieniu fal elektrycznych w przestworzu człowiek przez niezliczone wieki nie miał wogóle pojęcia. Dopiero w początku ubiegłego stulecia **sławny fizyk i chemik angielski Michał Faraday domyślił się,** iż muszą one się tam znajdować. Naukowo zaś pojął i zapowiedział je poraz pierwszy również **angielski fizyk James Clark Maxwell.** Właściwym ich odkrywcą jednak był **profesor niemiecki Henryk Hertz w Bonn,** który w 1888 r. z pomocą wynalezionego przez siebie t. zw. oscylatora zdołał fale te sprawdzić w eterze, coprawda tylko w bardzo małej długości. Odtąd wiedza coraz intensywniej zajmowała się niemi, przekonawszy się dzięki Hertzowi, iż między elektrycznością a światłem właściwie niema żadnej różnicy, lecz chodzi tylko o wspólny im pierwiastek t. zw. elektron. Czem zaś jest właściwie sam „Eter“, tego do dziś dnia jeszcze dokładnie stwierdzić nie zdołano. Sławny **fizyk Einstein,** który na podstawie swej głośnej teorji względności odrzucił z początku wogóle istnienie eteru, później doszedł jednak do przekonania, iż w przestworzu musi być „coś podobnego“, czego wszelako nie należy pojmować fizycznie, lecz tylko — metafizycznie.

Eksperymenty Henryka Hertza, które dowiodły możliwości posługiwania się energją elektryczną — bez drutu, nasunęły myśl użycia jej do komunikowania wiadomości. Praktyczne zrealizowanie tej myśli było atoli niemożliwe, dopóki nie istniał aparat, z pomocą którego udałoby się dowieść napływanie bodaj słabych fal elektrycznych z wielkiej odległości. Pierwszy, któremu w 1895 r. dowód taki się udał, był **fizyk rosyjski Popow.** Teraz dopiero stanęła otworem droga, która ostatecznie wieść miała do wynalezienia radja. Kroczył nią zaś przedewszystkiem **uczony włoski Guglielmo Marconi,** sławny twórca „telegrafu bez drutu“.

Urodzony w r. 1874, już wcześnie zaznajomił się z podstawami przenoszenia energji elektrycznej bez drutu. We włoskiej posiadłości swego ojca dokonywał pierwszych swych eksperymentów. Główną zaś jego zasługą było, iż po raz pierwszy posługiwał się — anteną nie tylko przy odbieraniu, lecz także przy nadawaniu fal. Z nadzwyczajnym wysiłkiem pracował Marconi odtąd nad wydoskonaleniem anteny, ponieważ w bardzo krótkim czasie doszedł do przekonania, że zdobywanie fal w najwyższym stopniu zależne jest od wielkości i formy anteny. Dalszych swych eksperymentów Marconi dokonywał w Anglji, gdzie udało mu się z pomocą wielkich ilości energji osiągnąć odległość 15—30 klm. Umiał on także uzyskać odpowiednią pomoc finansową, dzięki której mógł założyć towarzystwo, które z czasem zdobyło monopol na całą Anglję i na Włochy. Nikt też w takiej mierze, jak Marconi nie przyczynił się ostatecznie do bezprzykładnie szybkiego rozwoju radja.

Właściwy przełom nastąpił w Ameryce, gdzie w 1922 r. powstał t. zw. broadcasting, t. j. „szeroki rzut“. Liczne towarzystwa prywatne poczęły tam nadawać telefonicznie dobre programy, zachęcając publiczność do nabywania t. zw. radjosprzętu. Sukces był nadzwyczajny. Zapotrzebowanie tego sprzętu wzmagało się z dnia na dzień, tak że wkońcu sama Ameryka nie zdołała go już zaspokoić. Zjawili się wreszcie w Europie emisarjusze towarzystw amerykańskich i wykupywali wszędzie sprzęt radjowy. Niemcy z właściwym sobie zmysłem kupieckim rzucili się na ten nowy przemysł.

Ogłoszenie.

Urząd Celny Katowice ogłasza, że dnia 25. 11. 1931 r. o godzinie 10 rano rozpocznie się w tut. magazynie konfiskat (dworzec kolejowy - towarowy) publiczna licytacja różnych zagranicznych towarów skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jakoteż towarów niewykupionych przez odbiorców w terminie przepisanym. Towary skonfiskowane niesprzedane na licytacji pierwszej, będą bezpośrednio po ukończeniu tejże wystawione poraz drugi do sprzedaży.

Szczegółowy wykaz towarów przeznaczonych do licytacji każdy może począwszy od dnia 23. 11. br. przeglądnąć w godzinach urzędowych, tj. od 8-ej do 15-tej w tut. Urzędzie.

Z pol. Kierownika Urzędu.
St. Russek,
referendarz.

Różne

Bank hipoteczno - kredytowy w Mysłowicach, Krakowska 16 udziela długoterminowych pożyczek na kupno wszelkich majątków i realności oraz na spłaty uciążliwych długów. Informacyj udziela się ustnie i pisemnie.

Pożyczki wekslowe w wysokości od 300 do 600.—, także i hipoteczne, załatwia szybko „Veritas“, Katowice, Plac Wolności 9 III p. Telefon 25-77. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

Wynalazcy przed opatentowaniem idei pomysłu, żądajcie książeczkę „Podręcznik dla wynalazców“ za nadesłaniem 1,35 zł. na P. K. O. 300111 lub przez Biuro Porad dla wynalazców, Katowice ul. Jagiellońska 21.

Głuchota uleczalna. — Wynalazek Eufonia zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej polecającej broszury Adres: Eufonja, Liszki 1 Krakowa

Czytajcie naszą gazetę